Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

REDAKCJA:
Kraków, Rynek Główny 30.
Telefony: dzienny 556-53, 585-10, nocny 566-53
Sekretariat czynny w godz. 11—13.

NAPRZÓD

Dziennik Socjalistyczny

CENA 3.— Zł

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

ADMINISTRACJA:
Kraków, Rynek Główny 30.
Telefon: 585-10, wewn. 23
Administracja czynna w godzinach 9—16, w soboty od 9—15

ROK 56 | Kraków, sobota 15 marca 1947 | NR 73

Po mowie prezydenta USA

Truman przehandlował Wielką Brytanię bankierom z Wall Street

LONDYN, 15. 3. (obsł. wł.). Środowe orędzie prezydenta Trumana jest komentowane w dalszym ciągu przez prasę całego świata. Opinia dzienników brytyjskich jest podzielona. Niemniej jednak duży odłam prasy zwłaszcza lewicowej ostro krytykuje wystąpienie prezydenta Stanów Zjednoczonych, — a jeden z dzienników pisze, że Truman „przehandlował Wielką Brytanię na korzyść bankierów z Wall Street".

Jak donosi radio brytyjskie sfery rządowe w Grecji wyraziły zadowolenie z mowy Trumana zarządzając dwugodzinną przerwę w pracy i organizując manifestacje i zebrania.

Winston Churchill pochwalił orędzie stwierdzając, że zwiększa ono widoki na utrzymanie pokoju światowego.

Mowa Trumana zaskoczyła natomiast koła zbliżone do ONZ.

Mowa Trumana została oceniona tu jako poważny cios, wymierzony w ONZ ponieważ z mowy tej wynika, że Stany Zjednoczone nie zamierzają opierać swej polityki zagranicznej na karcie ONZ i na samej organizacji. Członkowie delegacji amerykańskiej usiłują protestować przeciw tym opiniom, które jednak utrzymują się w innych kołach ONZ.

Również postępowe koła amerykańskie wyrażają niezadowolenie z orędzia Trumana. I tak np. „New Republic" publikuje artykuł Konstantego Paulosa, korespondenta „Overseas News Agency" w Atenach, obrazujący wewnętrzną sytuację Grecji.

Paulos stwierdza, że Grecją rządzi od 2 lat prawe skrzydło monarchistów, złączone ściśle z kołami uprzywilejowanej finansjery. Od czasu wyzwolenia wpłynęło do Grecji towarów na sumę 850 milionów dolarów, lecz mimo to położenie gospodarcze Grecji jest obecnie gorsze, aniżeli przedtym, z wyjątkiem wyżywienia, którym zajmuje się UNRRA. Niesprawiedliwy system podatkowy jest egzekwowany przez rząd niedbale.

Dalsze relacje korespondentów waszyngtońskich są zgodne, że ewentualność okazania przez Stany Zjednoczone pomocy wojskowej dla Grecji i Turcji podzieliła kongres na 2 grupy niezależne od istniejących partii.

Pierwsza grupa, pod wodzą republikanina Vandenberga i demokraty Connaly'ego popiera w obu izbach plan Trumana całkowicie.

Drugą grupę stanowi nieco bardziej umiarkowany odłam członków obu partii.

Konserwatywni republikanie, z senatorem Taftem na czele, w łonie tej ostatniej grupy ,oceniając krok Trumana jako brzemienny w niebezpieczeństwo konfliktu z ZSRR, domagać się będą w trakcie debaty kongresu dokładnej analizy sytuacji i zbadania, czy interwencja amerykańska w Grecji nie stworzy groźby poważnych powikłań międzynarodowych.

Koła izolacjonistów i liberałów ostro krytykują przemówienie Trumana.

Komentator radia moskiewskiego stwierdza, że mowa Trumana może być dużym niebezpieczeństwem dla pokoju światowego.

„Izwiestia" poświęcają artykuł wstępny wystąpieniu Trumana.

„Izwiestia" wskazują, że Truman otwarcie uzasadnia wystąpienie Stanów Zjednoczonych wobec Grecji i Turcji koniecznością zastąpienia Anglii, która nie posiada już ani sił, ani środków do realizacji swej polityki w tych krajach. „W ten sposób — piszą „Izwiestia" — zaproponowano Kongresowi amerykańskiemu usankcjonowanie od razu dwóch „dobrych uczynków" i uratowanie Grecji od wewnętrznych zamieszek i pokrycie wydatków na „modernizację" Turcji, od czego jakoby zależy jej dalsze istnienie.

Wallace o orędziu Trumana

NOWY JORK, 15. 3. (PAP). Były amerykański minister handlu i przeciwnik obecnej polityki zagranicznej USA Wallace, w przemówieniu wygłoszonym przed mikrofonem radia nowojorskiego oświadczył w odpowiedzi na orędzie prezydenta Trumana w kongresie, iż jest przeciwny udzielaniu jakiejkolwiek pożyczki Turcji — państwu nieopartemu na zasadach demokratycznych i bardzo zasobnemu.

Wallace wypowiedział się również przeciwko pożyczce dla Grecji, dopóki nie powstanie tam rząd naprawdę reprezentujący opinię kraju, któryby dał gwarancję, że fundusze otrzymane od Stanów Zjednoczonych będą zużytkowane dla dobra narodu greckiego.

„O ile dojdzie znowu do wojny stanie się to dlatego, iż świat nie potrafi myśleć kategoriami pokojowymi — powiedział Wallace. Znajdujemy się w chwili historycznej, kiedy na całym świecie należy myśleć przede wszystkim o odbudowie.

Przed rokiem Winston Churchill przemawiając w Fulton domagał się ofensywy dyplomatycznej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Polityka ta zbankrutowała do tego stopnia, iż Wielka Brytania musiała ją porzucić. Czyżby prezydent Truman chciał przejąć ten niefortunny spadek brytyjski? Jest to polityka z góry skazana na niepowodzenie.

Żaden naród nie da się kupić, a Stany Zjednoczone nie mogą sobie na to pozwolić, by wydawać miliardy dolarów na cele nieproduktywne".

Mężowie stanu o umowie czechosłowacko-polskiej

AMBASADOR WIERBŁOWSKI

PRAGA. Po powrocie z Warszawy ambasador Wierbłowski oświadczył korespondentowi centralnego organu armii czechosłowackiej, że po podpisaniu umowy polsko-czechosłowackiej zostały podjęte kroki w sprawie utrwalenia przyjaźni między obydwoma narodami, która dopomoże do usunięcia wszystkich przeszkód.

„Będziemy również współpracowali w przyszłości nad rozwojem naszych armii, które zabezpieczą granice naszych państw" — powiedział ambasador Wierbłowski.

WICEPREMIER FIERLINGER

PRAGA. Wicepremier rządu czechosłowackiego Fierlinger wygłosił na zebraniu czeskiej partii socjal-demokratycznej w miejscowości Czaslau przemówienie, w którym poruszył zasadnicze zagadnienia gospodarcze i polityczne Czechosłowacji.

Omawiając niedawno podpisaną czechosłowacko-polską umowę, wicepremier Fierlinger oświadczył:

„Cała ludność pracująca miast i wsi witała z entuzjazmem zawarcie umowy z Polską, która dopomoże nam do rozwiązania wszystkich dzielących dotychczas zagadnień, ułatwi to nam nawiązanie wzajemnej współpracy gospodarczej w szerokim zakresie, a przede wszystkim zabezpieczy Czechosłowację i Polskę przed możliwością nowej agresji niemieckiej. Czechosłowacja i Polska staną się państwami samowystarczalnymi, co wpłynie dodatnio na ich gospodarczą odbudowę.

Umowa z Polską będzie miała również wielkie znaczenie i wielki wpływ na wzmocnienie rządów ludowo-demokratycznych w obydwu państwach".

JUGOSŁOWIAŃSKI WICEPREMIER KARDEL

PRAGA. W związku z podpisaniem czechosłowacko-polskiego traktatu wicepremier rządu jugosłowiańskiego Kardel oświadczył belgradzkiemu korespondentowi czeskiej agencji prasowej CTK, że umowa wywołała radość wśród wszystkich narodów słowiańskich.

„Zwłaszcza my Jugosłowianie — oświadczył Kardel — witamy z radością tę umowę, która stwarza zaporę przed ewentualną agresją niemiecką.

Jest rzeczą zrozumiałą, że cieszymy się z tego, gdyż przez setki lat padaliśmy ofiarą germańskiej zaborczości.

Sojusz ten stanowi również wielką przeszkodę, dla propagandy, prowodonej przez podżegaczy wojennych i jest równocześnie podporą dla współpracy międzynarodowej. Dlatego też właśnie ci, którzy nie życzą sobie pokoju, nie okazują radości z zawartego sojuszu. Wśród Jugosłowian nie znajdzie się z pewnością nikt, któryby nie gratulował szczerze Polakom, Czechom i Słowakom z powodu zawartej umowy.

Wszyscy życzymy sobie, ażeby sojusz ten był trwały, silny i przyniósł korzyść wszystkim narodom słowiańskim" — zakończył wicepremier Kardel.

Czwarty dzień procesu Hoessa

5 marek, 50 papierosów i butelka koniaku oto dzienne wynagrodzenie gorliwego SS-mana

WARSZAWA 15. 3. (obsł. wł.). — Czwarty dzień rozprawy przeciwko Hoessowi rozpoczął się zeznaniami świadka Głowackiego studenta medycyny, który został aresztowany w r. 1940 i następnie przewieziony do Oświęcimia.

Świadek jako medyk pracował w oddziale sanitarnym. Opisuje on pierwszą próbę gazowania, którą urządzono w piwnicy. Wpędzono do niej około 200 jeńców rosyjskich, następnie rzucono tam dwie puszki cyklonu i zamknięto drzwi. Zagazowani byli zamknięci przez 3 dni i kiedy piwnica została otwarta, obecnym przy tej czynności, czego Głowacki był naocznym świadkiem, przedstawił się widok straszliwy. Jeńcy musiel się męczyć, a dowodem tego były pogryzione ręce, zaciśnięte kurczowo dłonie, w których trzymali powyrywane kosmyki włosów.

Następnie świadek opisał blok 11, który był nazwany w obozie „blokiem śmierci". Pod jedną ze ścian strzelano więźniów, którzy ginęli z godnością z okrzykiem „niech żyje Polska". Świadek stwierdził, że według jego obliczeń w czasie kiedy on przebywał w Oświęcimiu zastrzelono 8 tysięcy osób, zastrzykami fenolu zabito około 3 tysiące osób.

Karty z czerwonym krzyżykiem

Z kolei zeznaje świadek Pająk, student Akademii Górniczej. Przydzielono go w obozie do biura politycznego, gdzie rejestrował zmarłych. Świadek opowiada, że do biura nadchodziły karty z czerwonym krzyżykiem w prawym górnym rogu. Oznaczało to, że dany więzień już nie żyje. Pająk zeznał że Hoess wydawał sam wyroki śmierci, nie porozumiewając się wcale z Berlinem.

Motory zagłuszają jęki ofiar

Świadek Krokowski opisuje, jak raz przywieziono ze Śląska 300 mężczyzn, których zamknięto w komorze gazowej. Na dach komory weszli SS-mani, którzy na dany znak wrzucili przez otwory puszki z cyklonem. W tym momencie u wszystkich samochodów i motocykli stojących w po-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

5 marek, 50 papierosów i butelka koniaku oto dzienne wynagrodzenie SS-mana

(Ciąg dalszy ze strony 1)

bliżu zapuszczono motory celem zagłuszenia jęków ofiar.

Przy egzekucji tej był obecny Hoess.

Świadek Józef Kochorowski przybył do Oświęcimia w 1940 r. i pracował w oddziale budowl. Świadek widywał często Hoessa, który znęcał się nad ludźmi, bijąc ich po twarzy i sam osobiście przeznaczając więźniów na stracenie.

Himmler w obozie

Następnie zeznają: świadek Gojny, urzędnik z Katowic i Eryk Pawliczek, który przybył do Oświęcimia w r. 1940. Świadek Pawliczek opowiada, że przywiezionych więźniów poddawano niezwykle wyczerpującym ćwiczeniom gimnastycznym. Ćwiczeniom tym przyglądał się bardzo często Hoess. Świadek opowiada o wizytacji Himmlera w Oświęcimiu. Gdy wszystkich więźniów ustawiono na placu, przybył Himmler w otoczeniu Hoessa i innych kierowników obozu. Świadek słyszał, jak meldowano Himmlerowi ilość więźniów. Himmler spytał Hoessa, ilu jest chorych. „Na 12.000 więźniów było 3000 chorych". „To jest za dużo, panie Hoess, co pan ma zamiar z nimi zrobić" — mówił Himmler.

„Przecież mamy Brzezinkę", panie ministrze — odpowiedział Hoess.

Świadek stwierdza, że SS-man Palitsch, który dokonywał masowych egzekucji na więźniach, otrzymał za to z rozkazu Hoessa specjalne wynagrodzenie. Za „dzień pracy" otrzymywał 5 marek, 50 najlepszych papierosów i butelkę koniaku.

Hoess przeczy, jakoby wydawał podobne zarządzenie.

Na tym pierwszą część rozprawy zakończono.

„Kąpiel" na mrozie

Na sesji popołudniowej Trybunał w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków. Pierwszy składa zeznania świadek Zygmunt Wanicki. W jego obecności oskarżony Hoess wydał polecenie polewania zimną wodą jeńców sowieckich, którzy wskutek kompletnego osłabienia i wycieńczenia nie byli w stanie pracować. Działo się to w zimie i mróz był silny, wobec czego jeńcy pozamarzali.

Następny świadek, Wilhelm Wohlfurt, jako mierniczy z zawodu, przydzielony został do biura budowlanego, a w związku ze swą pracą przebywał często na terenie obozu, dokonywując pomiarów.

W tych warunkach miał możność względnie nieskrępowanej obserwacji. Widział doły, w których układano zwłoki zabitych lub zagazowanych.

Skolei po krótkich zeznaniach następnego świadka Tadeusza Hanuszka, który nic specjalnie nowego nie wniósł do rozprawy, Trybunał przystępuje do przesłuchania świadka Czardybana.

Świadek ten zatrudniony był w obozie w t. zw. „Kanadzie". Oddział w ten sposób przez więźniów nazwany był zbiornicą wszystkich rzeczy, które więźniowie przywozili ze sobą do Oświęcimia, a nie należy zapominać, że transportom kierowanym na Oświęcim tłumaczono przy wyjeździe, że udają się na nowe miejsce osiedlenia i że powinni ze sobą zabierać wszystkie te sprzęty, które będą im niezbędne nie tylko do zagospodarowania się, lecz również i do wykonywania pracy.

Zeznaniom świadków Hoess przysłuchuje się z najzupełniejszą obojętnością, bezmyślnie patrząc przed siebie.

W dniu dzisiejszym dalszy ciąg rozprawy.

Wspólny komunikat

„Gazeta Robotnicza" zamieszcza wspólny komunikat WK PPS i KW PPR województwa Śląsko-Dąbrowskiego, który, ze względu na jego ogólnopolskie znaczenie, poniżej w całości podajemy:

„W związku z nierozstrzygniętymi na szczeblu wojewódzkim rozbieżnościami i sporami między poszczególnymi towarzyszami i poszczególnymi ogniwami organizacyjnymi PPR i PPS na terenie Śląsko-Dąbrowskim odbyło się w Warszawie w dniu 7. III. 1947 r. posiedzenie Centralnej Komisji Mediacyjnej z udziałem tow. Mazura z ramienia KC PPR i tow. Beczka z ramienia CWK PPS oraz pierwszych sekretarzy KW PPR i KW PPS tow. tow. Sieradzkiego i Ochaba.

Na wspomnianym posiedzeniu CKM uzgodniono poglądy w poszczególnych kwestiach spornych i stwierdzono jednomyślnie — że lojalna współpraca i zacieśnienie jednolitego frontu PPR i PPS jest niezbędnym warunkiem utrwalenia Niepodległości Narodu, umocnienia demokracji ludowej, zabezpieczenia zdobyczy mas pracujących i utorowania drogi do dalszej przebudowy społecznej, zgodnej z programowymi celami obu partii.

Umowa zawarta 28. XI. 1946 r. między PPS i PPR obowiązuje nie tylko organizacje partyjne, ale i każdego członka jednej czy drugiej partii. Centralna Komisja Mediacyjna przypomina, że zgodnie z umową „obie partie, jako samodzielne, niezależne i równorzędne organizacje polityczne szanować będą wzajemnie swą strukturę organizacyjną, nawiązując we wszystkich ogniwach jak najściślejszą współpracę i współdziałanie. Obie partie uzgadniać będą stanowisko wobec ważnych zagadnień politycznych i gospodarczych przed publicznym sformułowaniem".

CKM zaleciła KW PPR i PPS aby z całą surowością wystąpiły przeciwko tym członkom jednej czy drugiej partii, którzy swymi szkodliwymi wypowiedziami lub działalnością godzą w uczucia i interesy bratniej organizacji.

CKM z zadowoleniem przyjęła do wiadomości informację, że w ciągu minionego roku zarówno wojewódzka organizacja PPR jak i wojewódzka organizacja PPS w Katowicach wzrosły pod względem liczebnym niemal 3-krotnie, co świadczy niezbicie, że jedność działania i lojalna współpraca wychodzi na korzyść obu partiom klasy robotniczej.

KW PPS i KW PPR po wysłuchaniu sprawozdań z posiedzenia CKW postanowiły zgodnie:

1. Przekazać do rozpatrzenia powiatowym Komisjom Mediacyjnym nierozstrzygnięte dotychczas sprawy i zażalenia terenowe;
2. Wyjaśnić organizacjom terenowym, że obie partie pracując nad dalszym umasowieniem swych szeregów, wstrzymują się jednak od agitacji werbunkowej wśród członków bratniej organizacji, a akcję werbunkową prowadzą przede wszystkim wśród bezpartyjnych;
3. Zwołać na piątek 14 marca wspólną konferencję wojewódzką aktywu obu partii;
4. Polecić zwołanie analogicznych konferencji w skali powiatowej oraz wspólnych zebrań kół w fabrykach i zakładach pracy;
5. Przygotować uruchomienie wspólnej wojewódzkiej szkoły politycznej dla słuchaczy wydelegowanych przez PPR i PPS;
6. Zawezwać wszystkich członków PPS i PPR do zacieśnienia lojalnej współpracy w terenie i wytworzenie atmosfery braterskiego zaufania i wzajemnego szacunku. Pozwoli to na uniknięcie wielu niepotrzebnych zgrzytów i na osiągnięcie nowych zwycięstw w walce o lepszą przyszłość klasy robotniczej, mas ludowych i Narodu Polskiego".

Za WK PPS	Za KW PPR
(—) SIERADZKI	(—) OCHAB
pos. do Sejmu RP	pos. do Sejmu RP

O czym mówią w Nowym Jorku?

Polityka amerykańska w Chinach

Najlepsze określenie zasad naszej polityki w Chinach znajdujemy w oświadczeniu prezydenta Trumana. „Jesteśmy przekonani, powiedział on, że silne, zjednoczone i demokratyczne Chiny są niezbędne dla pokoju świata. Poparcie, jakiego udzielą im Stany Zjednoczone, nie przybierze nigdy formy interwencji zbrojnej, mogącej wpłynąć na przebieg wewnętrznego konfliktu chińskiego". Zapewniając w ten sposób o naszej neutralności i wysyłając gen. Marschalla, dla przyśpieszenia końca konfliktu, cóż uczyniliśmy? Przetransportowaliśmy 8 armii Kuomintangu, to znaczy 200.000 ludzi, w samo serce okręgów zajętych przez komunistów. Przyznaliśmy rządowi chińskiemu, na rachunek Lend-Lease sprzęt wartości 200 milionów dolar. Tenże rządowi daliśmy część z 271 wycofanych okrętów wojennych. Niektóre z nich wzięły już udział w bombardowaniu portów, znajdujących się w rękach komunistów. Wysłaliśmy do Chin za setki tysięcy dolarów produktów UNRRA, z których zaledwie 1,5 proc. została przyznana komunistom chińskim, zajmującym trzecią część kraju. Poza tym nasze wojska pilnują linii kolejowych w całych północnych Chinach.

Podsycaliśmy, jednym słowem, wojnę domową, zamiast ją zakończyć. Wojska Czanga jeżdżą na amerykańskich samochodach, poruszanych amerykańską benzyną; używają amerykańskich samolotów i strzelają amerykańską amunicją. Biją się na naszych czołgach, naszymi karabinami, naszymi armatami.

W ciągu 20 lat rząd Czang Kai Szeka nie uczynił nic, aby poprawić tragiczny los narodu chińskiego. W bardzo wielu wsiach i miejscowościach wciąż jeszcze te same grupy ludzi, wrogie wszelkiemu postępowi, kontrolują całokształt życia. Lecz podczas tej wojny setki tysięcy chłopów chińskich opuściło swe ogniska domowe, aby zasilić szeregi wojska. Dużo oni widzieli i nauczyli się wiele rzeczy nowych. Latali amerykańskimi samolotami, połykali witaminy i mieli kontakt z różnymi formami życia amerykańskiego. Te doświadczenia wzmocniły w nich przekonanie, że zmiany są konieczne.

Większość Amerykan w Chinach widziała w tym dążeniu chłopa chińskiego do zmian, oznaki zbliżającego się komunizmu.

Obawa przed komunizmem pchała nas do popierania ludzi, którzy byli przeciwni nie tylko komunizmowi, lecz jakimkolwiek zmianom. Uczyniliśmy Czang Kai Szeka tak silnym, że teraz odmawia jakichkolwiek ustępstw. Dla uspokojenia naszych sumień, zadowoliliśmy się niejasnymi przyrzeczeniami reform. Czang zwołał w Nankinie Zgromadzenie Narodowe, złożone z jego akolitów. Podczas kiedy Zgromadzenie to projektuje konstytucję, mającą jakoby zapewnić ochronę wolności wszystkich ludzi, policja w Szanghaju strzela do manifestantów, chłopi się buntują, a elementy liberalne szukają schronienia w Hong-Kongu.

Polityka nasza doprowadziła do rezultatów, jakich obawialiśmy się ponad wszystko: przekonaliśmy tych, którzy niedowierzali zarówno Czangowi jak i komunistom, że zmiany mogą być osiągnięte tylko drogą gwałtu. I dla tego teraz pokładają oni wszystkie swe nadzieje w olbrzymiej sile armii komunistycznej.

(„New Republic", Nowy Jork 26. 1. 47).

Dulles w Moskwie

Ogłoszona przez sekretarza stanu, Marschalla wiadomość o tym, że pan John Dulles udał się z nim na konferencję do Moskwy, wywołała żywy oddźwięk na łamach wszystkich pism.

W artykule p. t. „Ponadpartyjna polityka zagraniczna" New York Times wita tę wiadomość z zadowoleniem i pisze, że zapraszając Dullesa do składu delegacji, Marshall zrobił umiejętny i trafny wybór. Pan Dulles ma za sobą bogate doświadczenie w zakresie tego rodzaju konferencji międzynarodowych. Pońadto ma z uwagi na jego pozycję w stronnictwie republikańskim, uczestnictwo p. Dullesa w delegacji Stanów Zjednoczonych będzie symbolem ponadpartyjnego charakteru amerykańskiej polityki zagranicznej, podobnie jak na uprzednim zjeździe symbolizowała go obecność sen. Vandenberga. Dziennik przypomina, że Marshall w pierwszym swoi oficjalnym oświadczeniu wypowiedział się za kontynuowaniem polityki ponadpartyjności w sprawach polityki zagranicznej i że zaproszenie Dullesa do wzięcia udziału w nadchodzącej konferencji moskiewskiej idzie też po linii tego stanowiska — kończy New York Times.

Drugi wielki dziennik nowojorski New York Herald Tribune wyraża opinię, że jest rzeczą mało prawdopodobną, by trudna sprawa niemiecka została daleko posunięta na tej konferencji.

New York Herald Tribune daje wyraz przekonaniu, że stojąc na gruncie tej stanowczej i konsekwentnej polityki zagranicznej, Ameryka doprowadzi do zrealizowania jej celów, mimo licznych burz i trudności, które niesie jeszcze przyszłość.

Dziennik Portsmouth Star, wychodzący w stanie Wirginia, zwraca uwagę, że ponadpartyjna polityka Stanów Zjednoczonych obejmuje jedynie sprawy natury czysto politycznej, winna zaś objąć także sprawy o charakterze gospodarczym.

(„Głos Ameryki", 27. 2. 47).

Konferencja moskiewska

MOSKWA, 15. 3. (PAP) Na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów spraw zagranicznych minister Mołotow wysunął wniosek, aby przed rozpatrywaniem zagadnień gospodarczych omówić sprawę uchodźców i sprawę zmian terytorialnych Niemiec. Nad wnioskiem ministra Mołotowa rozwinęła się dyskusja, w której wzięli udział wszyscy czterej ministrowie.

Następnie gen. Marshall, zgodnie z zapowiedzią odczytał dwa oświadczenia w sprawie demokratyzacji Niemiec, oraz w sprawie likwidacji fabryk przemysłu wojennego w strefie amerykańskiej.

Skolei znowu zabrał głos minister Mołotow, który w odpowiedzi na oświadczenie Marshalla stwierdził z całym naciskiem, że wolność prasy i zebrań w Niemczech nie może być rozumiana w tym sensie, aby umożliwiała propagandę hitleryzmu i agresji.

W odpowiedzi na zarzut Bevina, że są hitlerowcy, którzy zajmują wybitne stanowiska w strefie radzieckiej, Mołotow przyrzekł sprawdzić i zbadać tę sprawę. Minister Mołotow przyjmuje z zadowoleniem zapowiedź Marshalla, rozwiązania „Dienstgruppen"

Na wniosek Mołotowa następne posiedzenie poświęcone będzie sprawom uchodźców i zmian terytorialnych Niemiec.

Czechosłowacja w walce z okupantem

W czasie wojennym — a także po wojnie, niewiele nas dochodziło wiadomości o czechosłowackim ruchu oporu — który właściwie rozpoczął się już w marcu 1939 r. — kiedy rozzuchwalone bezkarnością hordy Hitlera zajęły Pragę oraz całe terytorium czechosłowackiej republiki. W Warszawie otwarta niedawno w Muzeum Narodowym wystawa p. n. „Czechosłowcja" — poucza nas właśnie o wszystkich fazach walki naszych sąsiadów z niemiecką przemocą, przedstawiając w licznych zdjęciach fotograficznych najważniejsze momenty tych bohaterskich zmagań, ludzież liczne fakty bestialskiego okrucieństwa nazistowskiej bestii.

Z chwilą, kiedy okupacja Czechosłowacji stała się już faktem dokonanym — znaczna część zmobilizowanego wojska czechosłowackiego przedarła się zagranicę, by rozpocząć walkę z okupantem gdzie tylko to było możliwe, przygotowując kadry przyszłej wyzwoleńczej armii. Inni zaś, obok żołnierzy, dziesiątki tysięcy patriotów ze sfer robotniczych i inteligenckich — podjęli nieubłaganą walkę podziemną. Skoro znajdujący się na emigracji, prezydent Benesz ogłosił przez radio w pamiętnym wrześniu 1939 r. — że Czechosłowacja staje przy boku sojuszników — już pułkownik Swoboda rozpoczął organizować na gruncie radzieckim jądro nowej, ludowej armii czechosłowackiej a równocześnie Czechosłowacy, zaciągnięci do Legii cudzoziemskiej we Francji, stanęli z bronią w ręku na froncie zachodnim. Lotnicy czechosłowaccy, których kadry w większości odeszły zagranicę — starli się po raz pierwszy nad francuskim kontynentem i morzem z lotnikami Trzeciej Rzeszy a w jesiennej bitwie lotniczej o Anglię i Londyn, czechosłowackie flotylle lotnicze zrzucały z angielskiego błękitu niemieckie Junkersy i Messerschmidty.

W Pradze, w dzień dwudziestej pierwszej rocznicy proklamowania republiki Czechosłowackiej 28 października 1939 r. doszło do poważnych demonstracji przeciwko okupantom. Odpowiedź faszystów była brutalna: oddziały SS wtargnęły do ulic, otwierając ogień z karabinów maszynowych do demonstrantów.

W tym czasie zaczęła działać prasa podziemna. Obok „Rudego Prva", organu partii komunistycznej, który przez cały czas okupacji wychodził regularnie — chociaż nawet kilkakrotnie padały pod toporem głowy jego redaktorów — powstało, prócz szeregu innych zakonspirowanych pism — znakomite czasopismo „V boj", wydawane przez czeskiego patriotę, Józefa Skaldę — przy artystycznej współpracy artysty grafika Wojciecha Preissiga.

MIESIĄCE I LATA OCZEKIWANIA

Bolesna wosna 1940 r. która przyniosła kapitulację Francji — nie zdołała podważyć ani wiary czeskiego narodu w ostateczne zwycięstwo słusznej sprawy, ani jego ducha oporu.

Kiedy w Wielkanoc 1941 r. zaatakowana została Jugosławia — naród czechosłowacki wiedział, że jest to prolog do grabieżczej agresji przeciw Sowietom. A kiedy następnie Hitler w czerwcu 1941 r. rzeczywiście uderzył na Związek Radziecki — orędzie Stalina napełniło cały naród czeski uczuciem ulgi i nową wiarą, która była pobudką do bardziej intensywnych działań przeciwniemieckich.

Zaczęto organizować na większą skalę ruch powstańczy i wydano okupantowi walkę na wszystkich odcinkach życia. Wojskowe grupy podziemne ścierały się często z Niemcami w otwartych walkach ulicznych, pracownicy kolejowi wzmogli akcję sabotażową na kolejach, nawet prezes ówczesnego t. zw. rządu protektoratu, były generał Elias utrzymywał kontakt z krajową i zagraniczną akcją wyzwoleńczą.

Niemcy postanowili zdławić ów ruch wolnościowy i pod koniec września 1941 — kiedy hitlerowskie armie po raz pierwszy napotkały na zwycięski opór pod Moskwą — pojawił się w Pradze nagle najwyższy dowódca Sicherheitsdienstu, Reinhardt Heydrich, który bezzwłocznie ogłosił stan wyjątkowy. Nastąpiły liczne aresztowania i egzekucje. Zamordowano dziesiątki czechosłowackich oficerów sztabowych, setki inteligentów i robotników.

Po sześciu tygodniach tego morderczego szaleństwa — zdawało się, że naród czeski został ostatecznie sterroryzowany. Heydrich zniósł więc stan wyjątkowy, ale rządził dalej z tą samą zabójczą brutalnością i okrucieństwem. Wówczas, około Nowego Roku 1942 przy pomocy spadochronów opuściły się na ziemię dziesiątki czeskich partyzantów, którzy wespół z ofiarną ludnością cywilną poczęli rozwijać intensywną działalność sabotażową.

ZAMACH NA HEYDRICHA

W dniu 27 maja tegoż roku na jadącego na Hradczyn Heydricha wykonano zamach bombowy na przedmieściu Pragi. Ciężko ranny kat niemiecki zmarł w tydzień po zamachu, a tymczasem K. H. Frank z nowomianowanym protektorem Kurtem Daluegiem z bestialską wściekłością jęli mordować niewinne ofiary. W samej tylko Pradze rozstrzeliwono po sto osób dziennie. Wieś górnicza Lidice została zrównana z ziemią — podobny los spotkał miejscowość Leżaków — gdzie oprócz mężczyzn wystrzelano także kobiety i dzieci.

Skoro wreszcie wykryto kryjówkę zamachowców w grobowcu cerkwi prawosławnej — grupa ośmiu powstańców otoczona ze wszystkich stron przez oddziały SS — po nierównej walce w której zginęło kilkudziesięciu Niemców — odebrała sobie życie.

A tymczasem oddziały czeskie pod dowództwem sławnego gen. Svobody, walczyły przeciwko nazistom na wszystkich niemal frontach — pod Tobrukiem, w Libii, w Jugosławii przy boku marszałka Tita, w północnej Francji — a najliczniejsza ich część na froncie wschodnim, gdzie cały korpus czechosłowacki brał udział w najkrwawszych walkach, jak np. pod Sokołowem, Białą Cerkwią na Ukrainie a zwłaszcza przy zdobywaniu przełęczy Dukielskiej, gdzie stracił 6500 ludzi.

Rok 1944, w którym zbliżyły się fronty — dał się Niemcom na ziemi czechosłowackiej krwawo we znaki. Nie było na tej ziemi większego kompleksu leśnego, czy górskiego, w którym nie formowałyby się w tym czasie większe oddziały partyzanckie. Mimo srogich odwetów wroga — partie te dokonywały zamachów na pociągi, na mosty, magazyny, koszary i ważne obiekty fabryczne, w których produkowano materiał wojenny — niszczyły wagony, cysterny benzynowe, maszyny, autokolumny i lotniska i łącznie z ludnością cywilną, która je informowała i ukrywała — stały się wkrótce postrachem niemieckiego zaplecza frontowego. A skoro na początku roku 1945 — w czasie, kiedy czechosłowacka brygada na froncie zachodnim oblegała Niemców w Dunkierce a armia czechosłowacka walczyła już na swoim terytorium przy boku wojsk radzieckich — Rewolucyjne Komitety Narodowe po miastach i wsiach, czekały na sygnał powszechnego powsta[illegible].

OSTATNIA ZWYCIĘSKA WALKA

Nareszcie sygnał ów zagrzmiał z Pragi — matki miast czeskich. W południe 5 maja 1945 — rozpętał się krwawy bój z Niemcami na ulicach praskich. W ciągu nocy wyrosło na mieście około 2000 barykad a przez cztery dni i noce krwawa walka nie ustawała ani na chwilę. Dziesiątkowani potwornym ogniem broni maszynowej, miażdżeni czołgami, rozrywani granatami — rzucali się bez broni niemal powstańcy na Niemców wyrywając im z rąk karabiny. Tymczasem opanowane przez powstańców radio praskie, wołało o pomoc sojuszników.

I pomoc ta niebawem nadeszła. — Jednym bowiem skokiem od Berlina i Drezna ruszyła Armia Czerwona i wkraczając do Pragi w dniu piątym powstania, wyrwała słowiańską Pragę z pazurów niemieckiego najeźdźcy wśród nie dającego się opisać entuzjazmu udręczonej do ostatka ludności.

K. W.

Jaką powinna być polityka brytyjska?

Tygodnik „News Stateman and Nation" twierdzi, że Wielka Brytania znajduje się w trudnej sytuacji między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi.

Powinna ona kontynuować swoją realistyczną politykę, dążąc do zawarcia umowy naftowej na Bliskim Wschodzie i starać się przekonać Związek Radziecki i Stany Zjednoczone o konieczności współpracy z Wielką Brytanią w celu włączenia Niemiec do całokształtu stosunków gospodarczych w Europie. Włączenie życia gospodarczego Niemiec do ekonomii europejskiej może być dokonane w drodze rozciągnięcia kontroli międzynarodowej nad Zagłębiem Ruhry oraz rozbudowy przemysłu niemieckiego nie dla celów zbrojeniowych ale dla produkcji dóbr konsumcyjnych i technicznych, tak bardzo potrzebnych Europie. W ten sposób zostałyby uśmierzone obawy Francji i Europy wschodniej.

Drugą linią obronną Wielkiej Brytanii jest rozbudowa przemysłu i oświecenie ludów afrykańskich

Co piszą inni?

Na marginesie toczącej się w Moskwie konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkich Mocarstw

„Robotnik"

zamieszcza artykuł wstępny, w którym pisze m. in.:

„Mnogość spraw spornych i różne interesy uczestników Konferencji Moskiewskiej wywołują często porównanie tej Konferencji (jak i innych powojennych spotkań międzynarodowych) do partii szachów, w której jeden partner chce zaskoczyć drugiego, lub nawet do gry w karty, podczas której każdy uczestnik trzyma w zanadrzu swe „atuty". Pierwszy dzień Konferencji w Moskwie był rzeczywiście podobny do wstępnych posunięć szachowych. Gdy Mołotow poruszył sprawę Chin, Marshall odpowiedział mu wysuwając kwestię wojsk okupacyjnych w Europie. Obaj „przeciwnicy" obronili się, odraczając zajęcie stanowiska na 24 godziny.

A jednak podobieństwo jest tylko pozorne. Ani w Moskwie, ani na poprzednich lub ewentualnych następnych Konferencjach międzynarodowych, nie chodzi o „grę" w karty lub szachy. „Stawka" jest zbyt duża, by gra mogła się zakończyć wygraną jednego z uczestników. Gdy stawką jest pokój świata, gra musi się zakończyć wynikiem remisowym, czyli kompromisem, który pogodzi słuszne i uzasadnione roszczenia zainteresowanych stron".

Od dłuższego czasu pojawiają się w prasie komunikaty omawiające zniesienie systemu zaopatrzenia kartkowego dla ludności miejskiej.

„Gazeta Robotnicza"

pisze na ten temat:

„Wprowadzony w Polsce system przydziałów kartkowych miał umożliwić przebrnięcie przez okres największych trudności. Państwo musiało zapewnić robotnikom w fabrykach i ludności miejskiej poza tym wyżywienie w momencie, kiedy następowało dopiero uruchomienie produkcji przemysłowej i organizowanie administracji. Rozwiązano ten trudny problem drogą ściągania ze wsi świadczeń rzeczowych, za które chłop otrzymywał od państwa niskie ceny szty[illegible]

W sierpniu ub. r. państwo uchyliło obowiązek świadczeń rzeczowych i z tym momentem było już wiadomo, że idziemy w kierunku zniesienia zaopatrzenia kartkowego w ogóle. Oczywiście przejście do systemu wolnego zaopatrywania się na rynku nie może być nagłe. Widzimy, jak rząd stopniowo ogranicza krąg ludzi korzystających z zaopatrzenia kartkowego. — Z dniem 1 kwietnia br. tylko pracownicy przemysłów i to nie wszyscy, oraz pracownicy publiczni (również nie wszyscy) będą korzystali z przydziałów kartkowych. Daty całkowitego zniesienia dotychczasowego systemu nie znamy, w każdym razie wydaje nam się, że z praktycznych względów może ona wypaść dopiero na okres po zbiorach.

Nie mniej jednak już dzisiaj w imieniu szerokich mas pracujących chcemy zgłosić swe zastrzeżenia. Dotychczasowy sposób likwidacji systemu kartkowego nie jest powiązany należycie z odpowiednią troską o interesy pracownicze. Ludzie już wiedzą, że nie otrzymają kartek, ale jeszcze nie wiedzą ile będą zarabiali. Komunikat ogłoszony w prasie powiada, że wyłączeni z zaopatrzenia kartkowego mogą ubiegać się w swych instytucjach o przyznanie im ekwiwalentu pieniężnego. Ta forma rozwiązania nikogo z pracowników zadowolić nie może. Ochrona jego interesów przy zmianie systemu zaopatrzenia powinna mieć formy bardziej sprecyzowane. Należało by zadbać o to, aby nowa regulacja płac następowała wcześniej, aniżeli cofnięcie kartek, nietrzeba bowiem powiększać trudności pracownika i tak już dosyć poważnych. — O tym właściwie czynniki zobowiązane są pomyśleć we właściwym czasie, gdyż rozwiązanie tego problemu zwłaszcza w stosunku do pracowników przemysłu, fizycznych i umysłowych, natrafia na poważne trudności, nie tylko zresztą na odcinku zarobków i płac".

Tajemnica dr Schumachera

Niemcy lubili zawsze zagadki. Nic dziwnego: jakie mogło by być inaczej z narodem, w którego języku rzecz najważniejsza — orzeczenie — wymawiane jest zawsze na końcu zdania? Dlatego też i teraz, pomimo ruin i rzekomego głodu, nie rezygnują Niemcy z tej ulubionej zabawki.

Proszę zgadnąć, — kto wypowiedział następujące zdania:

„Wierzę w długotrwały pokój... — Byłoby szczęściem dla całego świata, aby Niemcy i Anglia porozumiały się i szczerze z sobą współpracowały. To samo dotyczy naszych stosunków z Francją".

I drugie:

„Nasz potencjał wojenny jest nienaruszony. Składa się na niego 70 milionów Niemców i potęga naszej twórczej pracy, której żadna siła na świecie nie może nam odjąć! Polityka pokojowa może być prowadzona tylko na zasadzie równorzędności poszczególnych partnerów!"

Każdy, kogo postawi się wobec tej zagadki, odpowie bez wahania: pierwsze oświadczenie ma charakter pojednawczy, należy więc przypuszczać że wyszło ono z ust jakiegoś męża stanu zwycięzkiego Niemiec. Co się tyczy drugiego cytatu, to treść jego, pełna pogróżek i autorytatywnych żądań, przypomina dobrze znany ton III Rzeszy. Został on wyjęty na pewno z któregoś z przemówień Hitlera.

W rzeczywistości jest wprost odwrotnie: pierwszy ustęp wypowiedział Hitler, drugi — osławiony już dr Schumacher, jeden z przywódców dzisiejszych „demokratycznych" Niemiec.

Kim jest właściwie ten tajemniczy doktór, pozwalający sobie przemawiać w ten sposób, nie całe dwa lata po klęsce Niemiec?

TROCHĘ DANYCH OSOBISTYCH

Twierdzi on o sobie, że zawsze był demokratą i zagorzałym przeciwnikiem Hitlera. Przeszłość swą potrafił otoczyć aureolą męczeństwa. Wiele szczegółów jego kariery pozostaje jednak tajemnicą, powodując ostre ataki niemieckiej lewicy, przede wszystkim komunistów, nazywających go otwarcie faszystą i zdrajcą.

Studia uniwersyteckie odbywa Schumacher w Lipsku, kończy w Berlinie, gdzie uzyskuje też tytuł doktora, ten standartowy znak fabryczny niemieckiego „inteligenta". W pierwszej wojnie światowej traci prawe ramię, co po raz pierwszy w jego karierze przysparza mu laurów bohatera. Po wojnie wstępuje do partii Socjalistyczno - Demokratycznej i zamieszkuje w Stuttgarcie, redagując dziennik polityczny. W 1924 r. zostaje posłem do parlamentu wirtemberskiego, w 1930 — do Reichstagu.

W przeddzień zwycięstwa Hitlera stara się uzyskać poparcie mas robotniczych, tworząc t. zw. „Żelazny Front". W maju 1932 r. rzuca z trybuny poselskiej oskarżenie: „Narodowy socjalizm opiera się na najniższych instynktach, jakie tkwią w człowieku!"

Te słowa — które po wojnie potrafił zręcznie zdyskontować dla uzyskania sympatii Anglików — zaprowadziły go w rok później do obozu koncentracyjnego w Dachau.

MĘCZENNIK, CZY DENUNCJANT?

Od tej chwili właśnie zaczynają się czasy, o których opinie są jaknajbardziej z sobą sprzeczne. Zdaniem swych towarzyszy partyjnych, Schumacher był w obozie uosobieniem niezłomnego ducha oporu. Na znak protestu wobec metod obozowych organizuje rzekomo strajk głodowy. Odrzuca wszelkie oferty — jakie wysuwają władcy hitlerowskich Niemiec, obiecując mu wolność wzamian za wycofanie się z życia politycznego.

Pomimo tej postawy, 16 marca 1943 r. Schumacher zostaje z obozu zwolniony.

Po zamachu na Hitlera w r. 1944 dostaje się Schumacher ponownie za druty obozowe w Neuengam, skąd uwalniają go wojska angielskie. Tak twierdzą jego przyjaciele — przeciwnicy znów mówią zupełnie inaczej. Według tej drugiej wersji, Schumacher został zwolniony z obozu w Neuengam w krótki czas po aresztowaniu — w okresie, w którym ludzie nawet lekko podejrzani władzom hitlerowskim rozstrzeliwani byli masowo — i przeniesiony do Hanoweru, gdzie, żyjąc na wolnej stopie, pracował w fabryce zbrojeniowej.

Jest rzeczą niemożliwą ustalić w tej chwili, gdzie leży prawda. Nam pewne szczegóły męczeńskiej epopei — wydają się nieco... dziwne. Strajk głodowy...? W obozie...? Historia osądzi.

Tak, czy inaczej, Schumacher potrafił wytworzyć dokoła siebie atmosferę, zyskującą mu 700 tysięcy zwolenników i sympatię Anglików. Był pierwszym politykiem zwyciężonych Niemiec, podejmowanym oficjalnie w Londynie. W asyście dwu policjantów, strzegących jego bezpieczeństwa, przemawiał przed Izbą Gmin, Uniwersytet w Cambridge podejmował go z honorami i otwartymi ramionami...

ŚLADAMI HITLERA

Słowa, które mówił w Londynie, powtarza obecnie w Niemczech, wywołując entuzjazm rodaków, odnajdujących w nich dobrze sobie znane akcenty. Niemcy nie mylą się: w podniesionym tonie, jaskrawej gestykulacji i rodzaju argumentów — poznają drogie swoim sercom postacie Stresemanna, Goebbelsa, a w końcu „ukochanego Führera. Podobieństwo to jest tak narzucające się, że sam pan dr Schumacher czuł się zobowiązanym oświadczyć, że nie jest Hitlerem Nr 2 i nie zamierza być dyktatorem! Jego jedynym dążeniem jest sprawiedliwy pokój i granice — zapewniające Niemcom „możliwość egzystencji". Jeżeli mocarstwa zwycięskie narzucą by Niemcom twarde warunki pokoju, on, dr Schumacher, nigdy ich nie podpisze!

„Kto przegrał wojnę? — krzyczy — To III Rzesza, to nie my! Nigdy nie zgodzimy się na politykę faktów dokonanych, czy dotyczyło by to naszych wschodnich, czy zachodnich granic!"

Hasłem wyborczym, które angielskie władze okupacyjne widzą powypisywane na wszystkich murach, jest: „Oddając głos za partią Socjalistyczno - demokratyczną, głosujesz przeciwko czterem mocarstwom okupacyjnym!"

Anglicy są flegmatyczni, uważają, że w tych słowach nie ma nic niepokojącego. „To tylko wyraz presji na nich socjalistyczno - narodowych" — mówią.

Przyznajemy im słuszność: socjalistyczno narodowych, czy narodowo socjalistycznych — dla nas nie ma różnicy.

h. k.

Anglii brak robotnika

Stopa życiowa robotnika angielskiego jest w obecnej chwili znacznie wyższa, niż po pierwszej wojnie światowej.

Złożyły się na to zarówno stałe podwyżki uposażenia, jak i stabilizacja cen artykułów pierwszej potrzeby, które od początku 1941 r. utrzymują się prawie stale na jednakowym poziomie.

Według oświadczeń rządu brytyjskiego podwyżka płac w okresie od 1939 r. wynosi rocznie 1,200 milionów funtów szterlingów.

Chroniczny brak sił roboczych, który odczuwają niemal wszystkie państwa w Europie powojennej, odczuwa również i Anglia. Jedną z poważnych przeszkód zwiększenia eksportu brytyjskiego jest również brak sił roboczych.

Ilość robotników, zatrudnionych w przemyśle eksportowym, wynosi około półtora miliona, przewyższa więc prawie o pół miliona stan zatrudnienia w roku 1939. Tymczasem zwiększenie eksportu — co jest jednym z podstawowych zadań rządu brytyjskiego — wymagałoby zwiększenia stanu zatrudnienia o dalszych pół miliona robotników.

Zapotrzebowanie robotników do przemysłu pracującego na potrzeby kraju wynosi obecnie około 200 tys.

W tych warunkach zatrudnienie obcokrajowców staje się rzeczą konieczną, tymbardziej, że demobilizacja armii brytyjskiej nie uzupełni braków, które dziś już sięgają ponad 700 tys. niezbędnych sił roboczych.

Rzeczy ciekawe

(d) Parowiec „Queen Elizabeth", który przybył z New Jorku do Anglii, wyruszył w drogę powrotną zaledwie po 32 godzinach postoju. Jest to pierwszy wypadek tak krótkiego pobytu w porcie w czasach pokojowych. Pospiech spowodowany był obawą zdmarznięcia portu.

Mieszkańcy jednego z miasteczek płd. Anglii, zniszczonego w czasie wojny, wystąpili z protestem przeciw projektowi odbudowy w stylu nowoczesnym. Oburzenie wywołał szczególnie plan zastąpienia kominków piecami kaflowymi, oraz skasowania t. zw. tylnych klatek schodowych. Jak widać Anglicy są konserwatystami.

16-letni chłopiec popełnił samobójstwo wystrzałem w serce. Pozostawił list, w którym wyjaśnia, że życie obrzydziły mu... kobiety. Miałem już 30 kochanek, a co najmniej drugie tyle starało się o moje względy, uważam, że tylko na drugim świecie będą mógł żyć spokojnie.

Niedyskrecja niefortunnego amanta rzuca ciekawe światło na „zimnokrwistość" Anglelek.

Antarktyda — ziemia błogosławiona

W ostatnich miesiącach przedmiotem zainteresowania niemal wszystkich państw stał się Biegun Południowy.

Wśród olbrzymich obszarów pokrytych wiecznymi lodami, odkryto kraj nieznany dotąd nikomu, pozbawiony pokrywy lodowej, a zawierający olbrzymie skarby mineralne — przede wszystkim tak cennej dzisiaj rudy uranu, oraz węgiel. Nowoodkryty kraj leży w odległości około 250 klm od bieguna magnetycznego między terenami o które walczyli w 1911 roku Amundsen, a okolicami Barriery Rossa, zajętymi przez Japończyka Shirasa w 1912 roku.

GORĄCZKA URANOWA

Odkrycie nowej krainy wywołało w niektórych krajach nadzwyczajne zainteresowanie, które nazwano „gorączką uranową". Gorączka uranowa spowodowała odbywający się obecnie najazd najrozmaitszych ekspedycji i wypraw naukowych na Antarktydę.

Do walki o ziemie te wystąpiło 7 państw: Anglia, USA, Argentyna, Chile, Norwegia, ZSRR i Australia. Każde z nich ma wielką chęć niepodzielnego zagarnięcia w całości nowoodkrytych krajów. Wszystkie te państwa albo już wysłały, albo pośpiesznie przygotowują naukowe badawcze ekspedycje, które oprócz zadań ściśle naukowych, posiadają pewne uprawnienia polityczne.

Według zwyczajowego prawa międzynarodowego, tereny na których dany badacz zatknie sztandar jakiegoś państwa, stają się własnością bezsporną tego kraju.

Historia odkrycia nowej krainy datuje się od roku 1942, gdy jeden z samolotów niemieckich, przelatujący nad Antarktydą, zauważył niespotykane pod tymi szerokościami zjawisko. Otoczona ze wszystkich stron groźnymi górami i polami lodowymi rozciągała się pod płatowcem ziemia wolna od okowów lodowych, z wysokimi szczytami górskimi, błyszczącymi w blaskach słońca i zawierającymi wielkie złoża bogactw naturalnych. Jakim sposobem załoga samolotu stwierdziła istnienie tych złóż, jest tajemnicą.

Natomiast ujawniony został tajny raport złożony przez załogę tegoż samolotu w Ministerstwie Spraw Zagr. Rzeszy. Raport ten zaopatrzony jest w szereg zdjęć fotograficznych.

Raport ten wywołał duże zainteresowanie w byłym rządzie niemieckim i rozpoczęło obmyślanie szczegółów objęcia Antarktydy, jako kolonii niemieckiej.

OPERACJA „TABARIN"

Jednakże Intelligence Service działa. Agenci jego potrafili wydobyć kopię raportu, jak i zdjęć i mimo trudności wojennych zorganizowali w 1943 r. specjalną wyprawę do Bieguna Południowego. Wyprawa ta znana pod nazwą „Operacja Tabarin"; pod dowództwem doświadczonego badacza polarnego, kontradmirała Mear, założyła swą bazę na ziemi Grahama, gdzie pozostaje do dziś dnia, przeprowadzając utrzymane w ścisłej tajemnicy badania, oparte na odkryciach niemieckich.

Inne narody natychmiast po zakończeniu wojny, nie chcąc się dać ubiec Anglikom, przystąpiły do organizowania własnych wypraw polarnych. W najszybszym tempie wyprawę taką zorganizowały Stany Zjednoczone. Wyprawa ta przed kilku tygodniami wyruszyła na Morze Rossa. Składa się ona z 30 statków, 60 samolotów i około 5000 fachowców, badaczy krajów polarnych. Na czele jej stoi doświadczony podróżnik i badacz Bieguna Południowego, admirał Byrd.

OFICJALNE WYPOWIEDZI I ICH WŁAŚCIWY SENS

Oficjalnym celem wyprawy amerykańskiej na podstawie komunikatu dowództwa U. S. Navy jest zdobycie wiadomości technicznych i meteorologicznych, potrzebnych dla marynarki Stanów Zjednoczonych.

Takie są wypowiedzi oficjalne. — Natomiast nieoficjalnie twierdzi się powszechnie, że Antarktyda choćże bezludna i pokryta lodami, jest ostatnim lądem na naszej planecie, który nie został podzielony między poszczególne państwa, oraz że odkryte przez Niemców złoża uranu i węgla, zostały już zbadane a obecnie chodzi jedynie o opracowanie odpowiednich sposobów — eksploatacji ich i transportu do krajów cywilizowanych.

W. Przyborowski.

Dwa lata pracy i wysiłków spółdzielczości polskiej

Rok 1937 — 1,4%, rok 1945 — 12,6%, rok 1946 — 19,2%. Oto cyfry, oznaczające stosunek procentowy obrotów spółdzielczości do dochodu społecznego w ostatnich latach. Każdemu, kto zna życie gospodarcze cyfry te powiedzą bardzo wiele. Nie tylko o spółdzielczości, ale o całej drodze, jaką przeszła nasza gospodarka narodowa w ciągu tych lat. Aby obraz był bardziej szczegółowy dodajmy jeszcze parę cyfr. Licząc w złotych przedwojennych — obroty „Społem" w 1945 r. doszły sumy 810 milionów złotych, w roku 1946 — 1,730 milionów zł. a w tych obrotach — komercyjne i wolnorynkowe wzrosły z 34 milionów zł. w 1945 r. na 484 milionów w r. 1946. W złotych obiegowych obrót 1945 r. wynosił 6 miliardów, zaś w 1946 r. wzrósł do 65 miliardów.

NIEWDZIĘCZNE ZADANIA

Trzeba pamiętać, że rok 1945 był jeszcze do maja rokiem działań wojennych. Panowała atmosfera nieustalonych jeszcze koncepcji gospodarczych. Wśród panującego jeszcze chaosu, Państwo obarczyło spółdzielczość, jedyny zorganizowany aparat, zadaniami ciężkimi, często bardzo niepopularnymi, gospodarczo nierentownymi. Zaabsorbowana tymi zadaniami spółdzielczość nie mogła poświęcić uwagi handlowi wewnętrznemu, opanowanemu najczęściej przez zwyczajną spekulację. Handel i zyski były udziałem prywatnych kupców, a spółdzielczość zbierała kontyngenty, dzieliła artykuły kartkowe i zapisywała tomy papieru sprawozdaniami, tracąc niesłusznie zaufanie i swój charakter, a stając się organem państwowym. W tym okresie 95% obrotu „Społem" dawały towary reglamentowane. Zatem obrót z r. 1945 choć był trzykrotnie większy niż przed wojną, nie był rokiem pomyślnym dla spółdzielczości.

Do normalnej pracy, zgodnej z założeniami, spółdzielczość stanęła dopiero w r. 1946, mając przed sobą konieczność wejścia na rynek normalnych obrotów i związania swego aparatu z jego właściwą podstawą i masami członków spółdzielni.

To zadanie spółdzielczość wykonała. Obroty komercyjne i wolnorynkowe, które są miarą normalnych i właściwych usług spółdzielczości wobec społeczeństwa rozwinęły się bardzo szybko. Świadczą o tym wyżej podane cyfry. Świadczą one jednocześnie o tym, że umożliwiły te osiągnięcia: postępująca naprzód normalizacja życia gospodarczego i wielki wysiłek produkcyjny przemysłu państwowego obok pogłębiającego się rytmu pracy spółdzielczej.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ ZWYCIĘŻA KONKURENCJĘ

Spółdzielczość nie była jedynym aparatem rozdzielczym. Rozwijał się obok niej aparat handlu państwowego, który w wielu dziedzinach stanowił konkurencyjny miernik aktywności aparatu spółdzielczego. Utrzymanie dominującego stanowiska ruchu spółdzielczego w wymianie jest właściwie publicznym stwierdzeniem faktu, że aparat spółdzielczy okazał się najbardziej ekonomicznym z punktu widzenia gospodarki narodowej.

Nic dziwnego, że ten najsprawniejszy aparat dokonał w 1946 r. — 50% obrotów art. włókienniczych, 80% nawozów, żelaza, maszyn, narzędzi rolniczych, artykułów chemicznych, pędnych i innych. W II-gim półroczu 1946 r. spółdzielczość dostarczyła wsi artykułów przemysłowych na sumę ponad 10 miliardów zł.

Jednocześnie na skutek silnych związków ze wsią poprzez sprawną centralę gospodarczą mogła spółdzielczość w należyty sposób reprezentować interesy wsi wobec przemysłu, usiłującego w miarę swych możliwości produkcyjnych te interesy uwzględniać.

BYŁY I USTERKI...

Nie można zamykać oczu i na usterki. Są one zrozumiałe na tle zaledwie rocznej pracy, zdążającej dopiero do normalizacji. Źródło tych braków nie zawsze znajdowało się w samej spółdzielczości. Tak np. było ze skupem zbóż i ziemniaków, których ceny rzeczywiste były wyższe, niż ustanowione przez Komisję Cennikowe, a „Społem" nie mogło pójść na obchodzenie tych cen lub niedotrzymywanie norm przemiałowych, których stopa rzeczywista było o 40% niższa od prawnie dopuszczalnej. Na rynku zleniblaczanym dezorganizację wprowadziły zarówno aparat prywatny skupu, jak i inne aparaty konkurujące ze spółdzielczością.

Można stwierdzić, co jest zresztą i opinią miarodajnych czynników państwowych, że spółdzielczość zdała egzamin gospodarczy i ukonstytuowała się jako solidny, uczciwy i sprawny aparat wymiany towarowej między miastem i wsią.

Stojące przed spółdzielczością zadania wymagają dalszego pogłębiania pracy. Poważnym zagadnieniem jest odbudowa kapitału udziałowego przez powiększenie ilości członków i podniesienia udziałów do 1,000 zł. na jednego członka. Potrzeba nam rozbudowy aparatu rozdzielczego, opartej spółdzielczości na własnej produkcji w zakresie przetwórstwa rolnego i przemysłu spożywczego. Spółdzielczość zdecyduje o osiągnięciu celu, który stawia dziś nasza gospodarka narodowa. Celem tym jest podniesienie poziomu bytu całego narodu. Cel ten leżący u fundamentów spółdzielczości, jest dla niej szczególnie bliski.

Jan Żerkowski

Polska dostarcza ryb

Towarzystwo dla Połowów Morskich „Arka" w Gdyni zawarło umowę z Polish Steamship Company w Londynie na dostawę 20 tysięcy ton łososia wzamian za śledzie. W końcu bieżącego miesiąca, z chwilą rozpoczęcia połowów wiosennych „Arka" przystąpi do masowego skupu łososi celem wykonania zawartej umowy.

„Arka" nawiązuje obecnie kontakty, celem zapewnienia eksportu dorsza mrożonego i solonego do państw sąsiadujących z Polską. Prowadzone są w tej sprawie ożywione korespondencje z Czechosłowacją, Austrią, Węgrami i Rumunią. W ciągu ubiegłego roku Wielka Brytania była głównym importerem naszego łososia. Wyeksportowaliśmy tam ponad 124,000 kg. łososia mrożonego.

Wielka Brytania w dalszym ciągu gotowa jest przyjmować większe ilości tej cennej ryby. W lutym br. wysłaliśmy znowu do Anglii 25.000 kg, a w marcu przewiduje się eksport dalszych 75.000 kg. łososi.

Transport Chevroletów zamarzł na Bałtyku

Przed dwoma dniami przybył do Polski pierwszy transport importowanych przez CUP samochodów osobowych marki Citroen. Rozdziałem samochodów kierować będzie CZM. Jak nas informują, cena samochodu wahać się ma w granicach 360—400 tysięcy złotych. Transport rozprzedany będzie prawie w całości urzędom państwowym i samorządowym. Niewielka tylko ilość samochodów z tego transportu przeznaczona jest na wolny rynek za pośrednictwem Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Okręt wiozący większy transport samochodów osobowych firmy Chevrolet został unieruchomiony przez kry lodowe na Bałtyku, w odległości 30 mil morskich od portu gdyńskiego. Czynione są usilne starania, aby okręt przy pomocy lodołamaczy wprowadzić do portu.

O kompetencje starostów

Oświadczenie nowego Ministra Administracji Publicznej, tow. Osóbki-Morawskiego, że za jedną z najbardziej pilnych spraw uważa wzmocnienie władzy wojewodów i starostów idzie po linii życzeń przeważającej większości obywateli. Albowiem w dobie obecnej, gdy czeka na swe załatwienie tyle spraw społecznych największej wagi, silna władza administracyjna jest koniecznością dziejową.

Wie o tym dobrze szeregowy obywatel. Najaktualniejsze hasło dnia — silny Sejm, silny Rząd — rozumiane jest na miejscach jako uzbrojenie starosty w mocną władzę. Obywatel nie tylko aprobuje to, lecz w wypadku, gdy takiej władzy u kierownika administracji powiatowej nie stwierdza, czuje się poszkodowanym, narzeka i protestuje.

OJCIEC POWIATU

Więcej — nie może i nie chce zrozumieć, że prawo ogranicza władzę starosty, wyłączając spod jego kompetencji szereg spraw, nie należących do zakresu działania administracji publicznej. Bo zwykł uważać starostę za „ojca powiatu", za przedstawiciela władzy państwowej, która według jego mniemania może i winna uczynić wszystko, co ułatwia życie obywatelowi.

Zwężenie władzy starosty przeciętny obywatel przyjmuje z niezadowoleniem. Nie należy się temu dziwić, gdyż obywatel wie, że administracja ogólna jest najbardziej zbliżona do życia i najprzystępniejsza, ponieważ posiada szeroko rozgałęzioną sieć organów podwładnych.

To też zapowiedź tow. Osóbki-Morawskiego, że będzie dążył do włączenia do administracji ogólnej maksimum urzędów, dotychczas jej niepodlegających, wywołała niewątpliwie, uczucie zadowolenia u szeregowego obywatela, zwłaszcza na szczeblu powiatowym.

Posiadający niezbędną kompetencję silny starosta będzie właściwym człowiekiem na właściwym miejscu, o ile... dotrze do swego odpowiedzialnego stanowiska.

TROSKA O FACHOWOŚĆ

Jest tajemnicą publiczną, że niejeden z dzisiejszych starostów temu warunkowi nie odpowiada. Stanie się to zrozumiałym, jeżeli przyjmiemy pod uwagę warunki, w jakich tworzyła się po okupacji niemieckiej administracja publiczna w Polsce. Nie było czasu, ani też możliwości na dobór odpowiednich kandydatów na stanowiska starostów. Licząc się z tym, trzeba wyciągnąć wynikające stąd konsekwencje.

Polska nie miała jeszcze za wiele dobrych starostów. Zarówno rożnopartyjni starostowie z okresu sejmowładztwa, jak i „bezpartyjni" starostowie z okresu sanacji — pozostawiali wiele do życzenia.

Polska demokratyczna, musząc po okupacji niemieckiej budować od nowa administrację publiczną nie może powtarzać omyłek z okresów poprzednich. Należy przeprowadzić bezwzględną selekcję starostów powiatowych.

BIURO INSPEKCJI

Do tego celu nadawałoby się zorganizowane na demokratycznych zasadach Biuro Inspekcji przy Ministrze Administracji Publicznej, złożone z wybitnych fachowców-praktyków i mające na celu nie wykrywanie za wszelką cenę nadużyć, jak to miało miejsce w okresie sanacyjnym, lecz wszechstronne instruowanie starostów. Każdy inspektor powinien mieć przydzielone na stałe jedno województwo i pracować nad nim aż do czasu osiągnięcia dodatnich wyników.

Dopiero odpowiednio przeszkolonego starostę można uzbroić we wszelkie prerogatywy szeroko pojętej administracji publicznej i wymagać, by był silnym i twardym, wcielając w życie zasady sprawiedliwości społecznej.

Trzy rodzaje szkół dla działaczy związkowych

W Warszawie odbyła się przy współudziale przedstawicieli KCZZ i TUR konferencja dyrektorów wojewódzkich szkół Związków Zawodowych.

W toku obrad postanowiono przeprowadzić szeroką akcję szkolenia działaczy związkowych, a więc członków władz różnych instancji zawodowych i mężów zaufania w Radach Zakładowych.

Ogólna liczba związkowców, którzy muszą być objęci akcją szkoleniową, wynosi około 200,000.

Zjazd uchwalił zorganizować szkolenie na trzech szczeblach. Pierwszym szczeblem będzie szkoła w zakładzie pracy, przeznaczona dla mężów zaufania, drugim — szkoła wojewódzka dla radców zakładowych i członków oddziałów Zw. Zaw. oraz Pow. Rad Zw. Zaw., trzecim — szkoła centralna dla sekretarzy, przewodniczących oddziałów Zw. Zaw. i Rad Powiatowych oraz członków Zarządów Głównych i OKZZ.

Volksdeutsch -- policjant niemiecki Hajn rabował podróżnych

Wszystkim, którzy w okresie okupacji wozili do stolicy trasą Małkinia—Warszawa żywność, znana była dobrze podwarszawska stacja — Kobyłka, gdzie miejscowa policja i żandarmeria dokonywała systematycznych rabunków towarów, wiezionych przez podróżnych.

Szczególną bezwzględnością odznaczał się w podobnych akcjach Czesław Hajn, volksdeutsch z Wołomina, członek policji niemieckiej. Toteż z niemałą satysfakcją dowiadujemy się, że Hajn — postrach pasażerów pociągów Małkinia—Warszawa został ujęty w Piotrowicach k. Jeleniej Góry, gdzie ukrywał się i w najbliższym czasie stanie przed Sądem Okręgowym w Warszawie.

Poza innymi przestępstwami Hajn ma również na sumieniu udział w urządzanych w Kobyłce łapankach Polaków, wywożonych następnie do obozów koncentracyjnych i obozów pracy.

Nowy Zarząd ZNMS

(JM) W dniu wczorajszym na pierwszym posiedzeniu ukonstytuował się tymczasowo nowo-wybrany zarząd krakowskiego środowiska Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Przewodniczącym został tow. Edward Hałoń, wice-przewodniczącymi tow. red. Jerzy Waśniewski i tow. red. Tadeusz Sołtan, I sekretarzem tow. Wojnarówna Janina, II sekretarzem tow. Solecki Tadeusz, skarbnikiem tow. Weinar Stanisław.

Referaty objęli tow .tow. Mond Jerzy, Olszewski Jan, Zieliński i Hańskr Edward.

W święto wolności Węgier

(K) W dniu dzisiejszym naród węgierski uroczyście obchodzić będzie święto wolności. W Krakowie, staraniem Naukowego Instytutu Węgierskiego oraz licznej kolonii węgierskiej odbędą się w związku z narodowym świętem Węgier uroczystości.

Uroczystości te rozpocznie solenne nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów o godz. 9 rano. W czasie nabożeństwa wygłoszone zostanie kazanie w języku węgierskim, oraz odśpiewane zostaną przez chór religijne pieśni węgierskie.

W dniu jutrzejszym, t. j. w niedzielę o godz. 11 przed południem odbędzie się uroczysta akademia, na której wygłosi odczyt kierownik Naukowego Instytutu Węgierskiego dr Tibor Csorba, p. t.: „Ludwik Kossuth, demokrata węgierski".

Na łańcuch prasowy

Tow. Wierzbicki Wilhelm wpłaca na Fundusz Prasowy kwotę zł. 500.— (pięćset złotych) i wzywa następujących towarzyszy: Posła Bromboszcza Henryka, Dyr. Mazura Franciszka, zawiad. Szopę Władysława oraz Zawiad. Paterę Jana.

Z życia Partii

U towarzyszy — kolejarzy

Ostatnio odbyło się organizacyjne zebranie Koła PPS Drogowców Kraków—Grzegórzki. Zebranie zagaił tow. Kwietniowski, a następnie po krótkim przemówieniu tow. Kopińskiego i po dyskusji przystąpiono do wyboru Zarządu Koła. Przewodniczącym został tow. Zygmunt Ludwik, sekretarzem tow. Kępka L., skarbnikiem tow. Ropa M.

Jako członkowie weszli do Zarządu tow. tow. Korpa Maria i Zemła Wawrzyniec.

* * *

Również i Drogowcy Kraków-Towarowa zorganizowali u siebie Koło. Zebranie zagaił tow. Kwietniowski a następnie kier. Wydz. Komunikacyjnego WK PPS tow. Zajączkowski omówił sprawy organizacyjne. Po przemówieniu tow. Kopińskiego przystąpiono do wyborów Zarządu Koła, w wyniku którego do Zarządu weszli tow. tow.: Maj Leon (przewodn.), Nosek Marian (sekr.), Kaleta Jan (skarb.), Bala Sr. i Staniszewski Jan jako członkowie Zarządu.

* * *

Dnia 12 marca b. r. odbyło się zebranie organizacyjne pracowników służby Drogowej w Krakowie—Płaszowie. Na zebranie przybyli z ramienia WK PPS II. sekretarz WK tow. Kubicki, tow. mgr Matejski W., dyrektor kolei, oraz tow. Zajączkowski, kierownik Wydziału Komunikacyjnego przy WK PPS.

Zebranie zagaił tow. Klimek. Przewodniczył tow. Zajączkowski. Tow. Kubicki wygłosił referat polityczno-organizacyjny.

Po referacie przemawiał tow. Herzig.

Potem przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego weszli tow. tow.: Ciepły Franciszek, Kula Wojciech, Salomon Damazy, Wajda Władysław i Zając Jan.

W wolnych wnioskach poruszono szereg bolączek pracowników służby drogowej. Na interpelację odpowiadali tow. mgr. Matejski, oraz tow. Kubicki.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

* * *

Pracownicy biura finansowego DOKP w Krakowie, chcąc uczcić zasługi naczelnika mgr. Matejskiego Franciszka, mianowanego wicedyrektorem DOKP w Krakowie, złożyli w czasie uroczystości pożegnalnych kwotę 5.250 zł. na „Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dziecka".

* * *

MÓWI RYDLÓWKA!

W dniu 14 marca b. r. zawiązał się nowy Komitet w fabryce gwoździ „Rydlówka".

Zebraniu przewodniczył tow. Szczepaniec Marian, który z kolei udzielił głosu przedstawicielowi PPS tow. Boksanowi. Wygłosił on referat polityczno-gospodarczy, po czym omówił sprawy organizacyjne, związane z nowopowstałym Komitetem.

Wybrano Zarząd Komitetu, w skład którego weszli: przewodniczący tow. Szczepaniec Marian, zastępca tow. Kuraszek Andrzej, sekretarz tow. Wolny Włodzimierz, skarbnik tow. Furta Franciszek i 3 członków Zarządu w osobach tow. tow. Jaskulski Jan, Cieśla Henryk i Michalik Michał.

Wszyscy obecni bezpartyjni zgłosili swoje przystąpienie do szeregów PPS.

Skarby kultury w Rzeszowie i Jarosławiu

(J. S.) Doniosłą rolę oświatową spełnia muzeum miasta Rzeszowa. Mieszczą się w nim wśród cennych zbiorów wykopaliska (szczątki zwierząt z zamierzchłych epok), eksponaty archeologiczne (dowody kultury pokoleń przedhistorycznych), meble i obrazy z czasów od XVII do połowy XIX w., wyroby przemysłu artyst. z okresu od XVI w., zabytki cechowe, zabytki sztuki kościelnej, bogaty dział etnograficzny, eksponaty z zakresu rozwoju książki, broń od XVI do XX wieku, różne rodzaje grafiki, wreszcie pamiątki z historii m. Rzeszowa. Kierownictwo muzeum spoczywa w rękach kustosza ob. Franciszka Kotuli.

Liczne wycieczki młodzieży szkół średnich z całego województwa rzeszowskiego, napływają do Rzeszowa, by zapoznać się z miastem, jego fabrykami, urządzeniami społ. i zabytkami.

Prócz wycieczek szkolnych stanowi ta ważna placówka oświatowa także cel częstych wycieczek zespołów oświaty pozaszkolnej, kursów dla dorosłych zespołów świetlicowych i samokształceniowych. W ten sposób muzeum rzeszowskie spełnia doniosłą rolę naukową i oświatową.

Ostatnio Jarosław zdobył się na otwarcie po 7 latach przerwy wojennej swego muzeum miejskiego, zawierającego również niezwykle cenne zbiory prehistoryczne, archeologiczne, z dziedziny sztuki ludowej i kościelnej, oraz szczególnie ciekawy dział folklorystyczny, regionalny i archiwum.

Muzeum jarosławskie otwarte w nowym lokalu w średniowiecznym zabytkowym domu Orsettich w rynku uratowało swe zbiory z zawieruchy wojennej dzięki staraniom kustosza prof. K. Gottfrieda, który je uporządkował i znacznie powiększył. Oddanie do użytku publicznego tej równie ważnej placówki oświatowej umożliwiła pomoc Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Zarządu miasta.

Na sztandar MK PPS

(K). Lista składek na sztandar dla Miejskiego Komitetu PPS w dniu wczorajszym powiększyła się znacznie.

Komitet zakładowy przy Zakładach Czyszczenia Miasta wpłacił 2.250 zł. Komitet przy „Altesse—Wisła" Kraków złożył 4.510 zł. Komitet przy firmie „Iskra Karmański" — 2.880 zł. Komitety przy Zjednoczeniu Przemysłu Konfekcyjnego przekazały — Podgórze kwotę 4.618 zł., Kraków — 5.320 zł.

Poza tym napłynęły liczne wpłaty od poszczególnych towarzyszy:

Tow. wiceprezydent miasta Krakowa i poseł na Sejm RP Małgorzata Nowicka składa 500 zł. i wzywa tow. dr Rutkowską A. Tow. Krzysztoń na wezwanie tow. Zgorzelskiego wpłacił 100 zł. i wzywa tow. tow. Kustucha J., Wiechcia M. i Sekulskiego M. oraz wszystkich wezwanych już przez tow. Gorzelskiego.

Tow. Kubiczek Zofia wpłacając 100 zł. wzywa tow. tow. Halucką Z., Rejdych J. i Dziukiewicz B.

Tow. Skorut Halina składa 100 zł. i wzywa tow. tow. Cygana St., Piechotównę W. i Rozmusa Włodzimierza.

Tow. Roman Zbroja wpłacił 100 zł. i wzywa tow. tow. Piętka Władysława, Rybickiego H. i Flanka St. Tow. Baran Wojciech wzywa tow. tow. Wierzbickiego T. i Wierzbickiego St. oraz Legutko Hel.

Wpłynęły również trzy wpłaty po 100 zł. od tow. tow. prof. Filasiewicza Witolda, Moesera Ignacego i Lipińskiego Jerzego.

Tow. Safian Józef składa 100 zł. i wzywa tow. tow. Lisaka M., Misko Al. i Kurę J. Tow. Kołodziej Sanisław przy wpłacie 100 zł wzywa tow. tow. Kreta J., Tokarza M. i Gądka L.

Tow. Znamirowski Szym. wpłaca 100 zł. i wzywa tow. tow. Chmiela Tad., Jasińskiego Miecz., Radwańskiego Miecz., Sefańskiego J., Waszyńskiego St., Wardasa Karola i Dzikiego.

Wezwany przez tow. dra Waldmana mgr Korngold Ignacy wpłaca 200 zł. i wzywa tow. tow. Pająka St., Radwańskiego Zbigniewa i Szczepańskiego Edwarda.

Tow. Wójcikowa Wanda składając 300 zł. wzywa tow. Różę Kmiecik, tow. dra Aleksandrowicza Jul. i tow. Mariana Puzio.

Na wezwanie tow. Dzierwy tow. Wołek Bronisław i tow. Cholewa Wiktor wpłacili kwotę 1000 zł.

Wezwany przez tow. Kmiecik Jadwigę, tow. Stręk Jan wpłaca 100 zł. i wzywa tow. tow. Świdra Wawrzyńca, Lisa Stanisława, Stanka Józefa, Kapustę Juliana, Sikorę Jana (Budownictwo Miejskie), Piszczka Zygmunta, Niemca Jana (Budownictwo Miejskie) i Janickiego Franciszka.

Na wezwanie tow. Stręk Marii tow. Matiaszowa Elżbieta wpłaca 300 zł. i wzywa tow. tow. Madeja Władysława, dra Długołęckiego Jerzego i mgtra Szpaka Adama.

Tow. mgr Owczyński Bolesław wpłacając 200 zł. wzywa tow. tow. Lisowskiego Pawła, Szelidę Stanisława i Raba Władysława.

Tow. Bigosiński Florian wzywa po raz drugi do złożenia wpłaty na łańcuch sztandarowy tow. tow. Fiszeka Stanisława, Nikolińska Józefa.

Komunikaty Partyjne

ODCZYT TOW. POSŁA DR. DROBNERA

Komitet Dzielnicowy „Śródmieście" PPS urządza w niedzielę dn. 16 marca o godz. 10 w Domu PPS (sala nr. 16) odczyt tow. posła dr. Drobnera p. t.: „Ciekawe przemówienie Stalina o „kadrach".

* * *

Sekcja Nauczycielska Polskiej Partii Socjalistycznej komunikuje, że w sobotę dnia 15. III. b. r. o godz. 17-tej w budynku PPS Rynek Główny 30 II p., sala nr. 52, w wieczorze dyskusyjnym Inspektor Szkolny Dr. Dominik Gnoiński będzie mówił na temat: „Demokratyzacja oświaty i ideał wychowawczy w dzisiejszej szkole".

* * *

Miejscowy Komitet PPS przy Zarządzie Miejskim w Krakowie zawiadamia, że dnia 16. 3. 1947 (niedziela) o godz. 10-tej rano odbędzie się w Sali Miejskiej Rady Narodowej walne zebranie członków tut. Komitetu.

Ze względu na ważność obrad obecność obowiązkowa.

* * *

W dniu 16. III. 47 r. o gdz. 9-tej rano w sali „Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" w Chrzanowie odbędzie się doroczny Zjazd delegatów Powiatowego Komitetu PPS w Chrzanowie.

Prezydium PK PPS przypomina Zarządom Miejscowych, Fabrycznych oraz Gromadzkich Komitetów o proporcji delegatów, t. j. jeden delegat na 50 członków Kom. PPS, oraz na dalsze 50 członków jeden delegat.

Mandat uprawniający delegata do brania udziału w wyborach, oraz w głosowaniu na Walnym Zjeździe musi mieć delegat wystawiony piśmiennie.

Prezydium PK PPS przypomina również, że Zjazd odbędzie się punktualnie o godz. 9-tej rano, gdzie wszyscy delegaci winni być na czas.

UWAGA SOK-iści

Zarząd Koła PPS przy Służbie Ochrony Kolei (SOK) w Krakowie zawiadamia, że Walne Zebranie Koła odbędzie się dnia 20 marca o godz. 16 po południu.

Zebranie odbędzie się w gmachu PPS Rynek Główny 30, sala nr. 16. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

PORADY PRAWNE

Komitet Dzielnicowy Kraków-Śródmieście uruchomił bezpłatne porady prawne wstępne i opiekę prawną. Wyznaczeni sędziowie będą udzielać porad prawnych we wtorki i piątki w lokalu Komitetu Dzielnicowego Kraków-Śródmieście Rynek Główny 30 pokój 13 — każdorazowo od godz. 18—19.

* * *

IV. Kurs Prokuratorski w Łodzi przy Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości rozpoczynie się z początkiem kwietnia.

Kandydaci w wieku od 24—50 lat, winni podanie wraz z życiorysem własnoręcznie napisanym oraz opinią Komitetu do którego należą, składać w Wydz. Kadr. Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej, Rynek Gł. 30, II p., pokój nr. 50, do dnia 25. III. b. r.

Bliższych informacji udzielamy na miejscu.

Pół miliona złotych na rzecz pomocy akademikom

(S) Podczas „Tygodnia Akademika" z inicjatywy wojewody krakowskiego tow. dra Pasenkiewicza, Zrzeszenie Przemysłu Gastronomicznego i członkowie Komitetu PPS przy tym Zrzeszeniu postanowili zebrać w zakładach gastronomicznych i kawiarnianych, nadliczając gościom 5% do rachunków, sumę około pół miliona złotych.

Niestety ,mimo pełnej poświęcenia pracy inkasujących kelnerów, wielu gości bez skrępowania odmawiało wpłacania owych skromnych 5% na ten cel.

Byli jednak i tacy, którzy z całym [illegible] zumieniem i bardzo chętnie uiszczali nadpłaty.

Ponieważ jednak cała ,zebrana w ten sposób kwota, wyniosła zaledwie 300 tys. złotych przeto Zrzeszenie Przemysłu Gastronomicznego, pracownicy zakładów gastronomicznych i Komitet PPS przy tym Zrzeszeniu postanowili 200 tys. uzupełnić z własnych funduszów i w tych dniach na rzecz „Akademika" wpłynęło pół miliona złotych.

Z akcji Pomocy Zimowej

(ö. d.) Akcja Pomocy Zimowej została zapoczątkowana w październiku ub. r. i prowadzona jest przez W. K. O. S. i jego placówki terenowe, przy współudziale Urzędu Wojew. i czynników powiatowych.

Wszystkie jednak Komitety napotykają na duże trudności w zdobywaniu środków na tę akcję. Ogółem na terenie całego województwa zebrano około 4 miliony zł, z Centralnego Komitetu Opieki Społecznej w Warszawie nadesłano 4 miliony 200 tysięcy zł, czyli suma pozostawiona do dyspozycji Komitetów nie wiele przekroczyła 8 mil. zł.

W sumie powyższej mieści się też kwota 319.124 zł pochodząca ze zbiórki ulicznej przeprowadzonej na terenie miasta, w ramach akcji Pomocy Zimowej na rzecz Komitetu Pomocy Ofiarom Klęsk Elementarnych. Zebraną gotówkę zużyto przede wszystkim na dożywianie najuboższej ludności pozostającej pod opieką C. K. O. S., oraz innych instytucji jak „Caritas", RTPD itd.

Dużą pomocą dla Komitetów było dobrowolne opodatkowanie się aptek, które tą drogą dostarczyły środków leczniczych, dla najbiedniejszych. Rozdziałem leków zajmują się CKOS i MKOS przez swoich opiekunów społecznych, którzy prowadzą bardzo skrupulatnie wywiad o podopiecznych tak, aby z pomocy nie korzystali niepotrzebujący.

Wpływy z kin, teatrów, kolei i poczt przekazywano centralnie do Warszawy.

Jak widać z powyższych kilku cyfr środki finansowe Komitetów są ogromnie szczupłe i nie mogą one dostarczyć odpowiedniej pomocy tym wszystkim, którzy wskutek działań wojennych, lub też z powodu klęsk elementarnych zostali pozbawieni środków utrzymania i domów.

Nadchodzi wiosna, a mimo to na terenie naszego województwa jest wiele osób, które jeszcze nie otrzymały z nikąd pomocy. Nawet najbardziej zubożałe społeczeństwo powinno pamiętać potrzebujących pomocy i przyczynić się do ulżenia ciężkiej doli poszkodowanych. Nie chodzi tutaj o wspaniałe dary. Chodzi o małą drobną pomoc, która, jeżeli będzie powszechną da Komitetom możliwości do przeprowadzenia akcji pomocy w 100%.

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 16 marca 1947 r. (niedziela)

Kraków. 6,57 Sygnał czasu. 7,05 Audycja muzyczna. 8,00 Dziennik. 8,20 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień bieżący. 8.25 Muzyka. 8,55 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej. 9,00 Nabożeństwo. Kazanie wygłosi ks. prof. Bronisław Kulesza. 10,00 Audycja regionalna z Turka. 10,45 Utwory J. S. Bacha. 11,00 Kronika krakowska. 11,10 Koncert życzeń. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Wieży Mariackiej. 12,05 Poranek symfoniczny w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. W przerwie koncertu [illegible] Radiokronika i najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13,30 Niemcy po wojnie. 13,40 Audycja dla świetlic wiejskich. 14,25 Recenzje. 14,35 Chwilka Biura Studiów. 14,40 Teatr Wyobraźni „Trasa" — Kazimierza Barnasia. 15,20 Koncert muzyki polskiej. 16,00 Audycja dla dzieci młodszych. 16,20 „Na wesołą nu[illegible]" — audycja z płyt. 17,00 Podwieczorek [illegible] mikrofonie. 18,15 5 minut poezji. 18,20 Audycja wojskowa. 18,50 Z życia kulturalnego. 19,05 „Uśmiech i piosenka". 19.30 Przegląd tygodnia — Komentarz wydarzeń zagranicznych. 19,40 Aktualność dźwiękowa. 19,57 Sygnał czasu. 20,00 Dziennik. 20,20 Pieśni rosyjskie. 20,40 Koncert sekstetu P. R. 21,05 „Ziemia obiecana" — felieton Romana Zrebowicza. 21.15 „U naszych przyjaciół". 21,45 Audycja rozrywkowa „Wet za wet" w/g humoreski Maupassant'a. 22,00 Kwadrans prozy „Popioły". 22,15 Program na jutro. 22,25 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. 23,10 Dziennik radiowy. 23.30 Muzyka. 23,50 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień następny. [illegible] Wiadomości dziennika, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

W Kinach

[illegible]

APOLLO I SZTUKA: dramat franc. produkcja Duvivier **„U Schyłku Dnia"**

WARSZAWA: film prod. szwedzkiej **„Twardzi Ludzie"**

WOLNOŚĆ: wznowienie filmu p. t. „Zna[illegible]"

WANDA: najpiękniejszy film obecnego sezonu **„Czarodziejski Kwiat"**

ŚWIT: Wielki Walc

SCALA: „Piętro Wyżej"

GDAŃSK: Nieuchwytny Smith

W teatrach

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 18.30 „Chory z urojenia" Moliera.

MIEJSKI STARY TEATR duża sala godz. 19 — „Promieniści", sztuka w 3-ch aktach Krystyny Grzybowskiej z udziałem Ludwika Solskiego.

Mała sala godz. 19.15 „Rozdroże miłości", sztuka Jerzego Zawieyskiego.

TEATR KAMERALNY TUR [illegible] godz 16 „Pan Jowialski" Al. Fredry z Mieczysławą Ćwiklińską, Wł. Walterem i Tad. Wesołowskim. Premiera.

TEATR „KOMEDIA MUZYCZNA" (ul. Lubicz 48) godz. 16-ta „Hrabina Marica" operetka Kalmana. Gościnny występ E. Gistedt i K. Dembowskiego.

POLSKI TEATR AKADEMICKI (ul 18 stycznia 1 — Kino „Wolność") godz 19 — Koncert-Rewia w wykonaniu młodych talentów Krakowa.

SIEDEM KOTÓW — godz. 19,15 — „Moja żona Penelopa" komedio-rewia z Szubertem Grossówną i Kwiatkowską.

TEATR KOLEJARZA ZZK., ul. Bocheńska 7 — godz. 18.30 „Szczęście Frania", komedia w 3-ch aktach Włodzimierza Perzyńskiego. Premiera.

TEATR LALKI I AKTORA „GROTESKA" — godz. 17 — „Złota rybka" — przygody Maćka Kłosa.

ROCZNICA PRZEDSTAWIENIA „WESELA"

Jutro, w niedzielę, 16 marca o godz. 15 Teatr Miejski im. J. Słowackiego daje [illegible] „Wesela" Stanisława Wy[illegible] rocznicę prapremiery, która odbyła się 46 lat temu na deskach tej sceny. Nikt nie przeczuwał, że będzie to tak wielka historyczna data w dziejach polskiego teatru. Celem jej szczególniejszego uczczenia teatr im. J. Słowackiego powtarza „Wesele" w premierowej obsadzie. Początek ściśle o godz. 15. Zniżki ważne.

Finał złego pożycia małżeńskiego

(S). Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie toczyła się sensacyjna sprawa, w której jako oskarżony wystąpił Jan Bortnik, m Kejant.

Bortnik źle żył z żoną, a pewnej nocy, gdy powrócił o godz. 4 rano do domu zastał mieszkanie zamknięte na zasuwę. Po dłuższym pukaniu otworzyła mu żona. Bortnik z rytowany krzyknął: „dobrze, że nikogo nie zastałem w domu!" i — w tej chwili wystrzelił z karabinu w stronę żony. Nieszczęśliwa otrzymała kulę w piersi, z przebiciem prawego płuca na wylot. Po operacji, i kilkumiesięcznej chorobie ofiara złego pożycia małżeńskiego opuściła szpital.

Bortnik został aresztowany i postawiony przed Sądem Okręgowym w Nowym Sączu. Rozprawa wykazała, że źle postępował z żoną, powodując bezustanne sprzeczki. Przełożony oskarżonego, komendant posterunku stwierdził, że przed pójściem na służbę Bortnik otrzymał karabin nie nabity. Sąd Okręgowy w Nowym Sączu skazał Bortnika na 3 lata więzienia.

Sąd Apelacyjny w Krakowie pod przewodnictwem prezesa tow. Rożańskiego, po rozpatrzeniu sprawy uznał Bortnika winnym usiłowania morderstwa na osobie żony i powiększył mu karę do 9 lat więzienia, stosując amnestię o 1/3 tak, iż oskarżony odpokutuje swój czyn 6-letnim więzieniem.

Z Gromady Krzyszkowice koło Wieliczki otrzymaliśmy list otwarty do ob. Ministra Oświaty z prośbą o umieszczenie celem przyspieszenia interwencji dla uzdrowienia stosunków panujących w tamtejszej szkole powszechnej.

Na prośbę mieszkańców gminy Krzyszkowice treść listu zamieszczamy poniżej.

Do Obywatela Ministra Oświaty

W imieniu gromady w Krzyszkowicach zwracamy się do ob. Ministra z następującym zapytaniem:

Czy ob. Ministrowi wiadomo jest co się dzieje w szkole powszechnej w Krzyszkowicach?

Od 2-ch lat to jest od chwili objęcia kierownictwa przez ob. Golenhoffera Stanisława, obywatel ten rozpoczął walkę z mieszkańcami wsi. Karierę swą rozpoczął ob. Golenhoffer od pobicia kilku dzieci. Między innymi w bestialski sposób skatował ucznia kl. II, syna zdemobilizowanego podoficera Odrodzonej Armii Polskiej, Kowala Józefa, który w r. 1940 rozumiejąc konieczność obrony kraju zgłosił się do wojska zostawiając w domu 4-ro dzieci.

Uczeń ten został przez ob. Golenhoffera pobity metodą oświęcimskich katów [illegible] — przy czym koledzy z jego klasy musieli [illegible] za razów. Innemu uczniowi klasy III, Dubielowi, kazał ob. Golenhoffer rękami zbierać odchody [illegible] Ob. Golenhoffer wniósł szereg [illegible] oskarżeń na obywateli Krzyszkowic, które to prokuratura umorzyła. Przypuszczamy, że ob. Golenhoffer w [illegible] sposób nie podniósł godności i powagi stanu nauczycielskiego.

Ponieważ rodzice poszkodowanych dzieci nie mieli pieniędzy, na załatwienia tych spraw w sądzie, odnieśli się do administracji szkolnej z prośbą o przeniesienie ob. Golenhoffera, załączając świadectwo lekarza, który stwierdził pobicie dziecka — lecz bezskutecznie.

Na skutek podania mieszkańców skierowanego do Ministerstwa Oświaty z podpisami 226 obywateli i pieczęciami organizacji społecznych i politycznych, ob Golenhoffer został zawieszony chwilowo w czynnościach. Od tego czasu upłynęło $2^1/_2$ miesiąca. Ob. Golenhoffer mieszka jeszcze w szkole. Część dzieci odeszła już do odległej szkoły w Wieliczce. Czy wobec tego władze szkolne wolą zlikwidować szkołę niż przenieść jednego nauczyciela?

Nadmieniamy jeszcze, że ob Golenhoffer jest szwagrem osławionego Reichsdeutscha Goddama Gotfryda, byłego sanatora, inspektora powiatowego, który za czasów sanacji i okupacji trząsł Starostwem powiatowym. Za czasów okupacji wsławił się udziałem w pacyfikacji w Liszkach a za wierną służbę „führerowi" dostał wysokie odznaczenie niemieckie.

Ob Golenhoffer udaje więźnia oświęcimskiego i robi z siebie ofiarę walki politycznej.

Podając powyższe dane do wiadomości Ob. Ministra prosimy o zainteresowanie się powyższą sprawą, gdyż zachodzi obawa, że szkoła tutejsza w końcu zostanie zlikwidowana z braku uczniów, którzy przenoszą się do szkoły w Wieliczce odległej o [illegible] km.

Kowal Józef
Krzyszkowice 6

M. O. likwiduje szajkę złodziei sklepowych w Krakowie

(K) W ostatnich dniach Milicja Obywatelska zlikwidowała w Krakowie groźną szajkę włamywaczy sklepowych. Szajka ta grasowała na terenie miasta około dwóch lat bo od r. 1945. Po długotrwałych i żmudnych dochodzeniach organa MO przeprowadziły błyskawiczną akcję doprowadzając do ujęcia wszystkich członków złodziejskiego zespołu.

Aresztowani zostali Piątek Andrzej, Sawicki Adam, Miklasiński Teofil, Marciński Zdzisław, dorożkarz Misiak, oraz Wiedyga Alicja przyjaciółka jednego z wymienionych, która organizowała sprzedaż kradzionych przedmiotów.

Zespół ten ma na sumieniu szereg występów ,które naraziły liczne firmy krakowskie na poważne straty. Wymienieni dokonali włamania do sklepu Spół dzielni „Praca", gdzie używając łegalnych wytrychów bezczelnie otwierali i zamykali czterokrotnie drzwi wynosząc skradziony towar do Miklasińskiego. Wartość skradzionego towaru wynosi około 600 tys. zł. Banda korzystając z usług dorożkarza Misiaka wynagradzała go za przewożenie skradzionych towarów płacąc po 3 skrzynki wódki i znaczną ilość papierosów za jedną turę.

Piątek, Sawicki i Miklasiński dokonali włamania do cukierni Talacha przy ul. Dietla, którą obrabowali doszczętnie ze słodyczy. Następnie przerzucili się na skóry, które skradli przy ul. Starowiślnej na szkodę ob. Kijana, narażając go na stratę 70 tysięcy zł.

Rozwijając swoją występną działalność członkowie złodziejskiej „spółki" dokonali włamania do sklepu Gajewskiego, gdzie skradli towarów na sumę 30 tysięcy zł.

Energiczna interwencja Milicji położyła kres ich „gościnnym" występom — a zespół rzezimieszków powędrował do więzienia [illegible] odpowie za swoje wyczyny.

Jak pracuje Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

(S) Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zawiązało się w Krakowie w pierwszych dniach lutego 1945 r., — przy czym pierwszym prezesem był prof. Mysłakowski, a następnie prezydent miasta St. Wolas z wiceprezesami red. R. Szydłowskim i prof. Stołyhwo.

Działalność Towarzystwa miała na celu zacieśnianie przyjaźni polsko-radzieckiej. Z okazji świąt i ważnych wydarzeń w Związku Radzieckim zorganizowano szereg uroczystości w rocznicę Rewolucji Październikowej, w rocznicę powstania Czerwonej Armii i w rocznicę oswobodzenia Krakowa.

Szereg wydawnictw z dwutygodnikiem „Kultura" ne czele poświęcono zagadnieniom literatury, teatru, sztuki i muzyki w ZSRR. Z chwilą kiedy ukazał się miesięcznik „Przyjaźń", wydawany przez Zarząd Główny, dwutygodnik krakowski przestał wychodzić. Towarzystwo przesyła do prasy komunikaty i artykuły zaznajamiające społeczeństwo polskie z różnymi zagadnieniami Związku Radzieckiego.

Imprezy artystyczne, wykłady i odczyty zbliżają również, interesujących się Rosją ludzi, do tego ciekawego, bratniego nam kraju. Z wykładów, które miały miejsce, podkreślić należy wykład rektora Lehr-Spławińskiego o wrażeniach z pobytu w Leningradzie i Moskwie i odczyt prof. Mysłakowskiego na ten sam temat.

Bardzo interesujące były odczyty docenta Uniwersytetu leningradzkiego — Worobjowa z dziedziny literatury radzieckiej (klasycznej i nowoczesnej), ponadto red. Roman Szydłowski poruszył w ciekawy sposób zagadnienia polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, a duże wrażenie na obecnych wywarł wykład prof. Sidorowa o Polsko-rosyjskich stosunkach w dziedzinie sztuki.

Prof. Sidorow podczas zwiedzania Wawelu znalazł tam bardzo rzadkie i cenne freski ruskiego malarza z XV w. Malarz ten był sprowadzony przez trzecią żonę Władysława Jagiełły, księżniczkę ruską, Zofię. Należy dodać, że freski tego rodzaju są wielką rzadkością nawet w Rosji.

Urządzono też szereg koncertów artystów radzieckich, którzy przebywali w Krakowie, wieczory muzyki rosyjskiej, gdzie wykonawcami byli najwybitniejsi artyści krakowscy. Kontakty osobiste i podejmowanie gości radzieckich, jak generała lejt. Barinowa i kilku innych wyższych oficerów, literata Panfierowa, redaktora pisma radzieckiego „Oktiabr" oraz malarza Szmarinowa spowodowało nawiązanie serdecznych stosunków z polskim społeczeństwem.

Należy dodać, że goście radzieccy wizytowali Akademię Sztuk Pięknych, gdzie zetknęli się z rektorem Ejbiszem i Uniwersytet Jagielloński, co ma swoje wielkie znaczenie dla zacieśnienia węzłów przyjaźni.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w Krakowie istnieją stałe, trzymiesięczne kursy języka rosyjskiego pod kierunkiem lektora U. J. dr Jakubowskiego. Na każdym kursie pobiera naukę 100 osób, przy czym na najwyższym kursie biorą udział w wykładach wybitni intelektualiści, jak prof. Sinko.

W lokalu Towarzystwa przy ul. Batorego 14 (godz. od 9—13 i od 16—19) znajduje się czytelnia czasopism radzieckich i polskich, wypożyczalnia książek, biblioteka i oddział księgarni Towarzystwa PPR.

Sztuka teatralna, której Rosja zawsze poświęcała wiele uwagi i starań została zaprezentowaną w Polsce przez szereg doskonałych przedstawień — a więc wystawiono w Teatrze Miejskim „Rosjanie" Simonowa oraz „Mieszczanie" Gorkija, ponadto balet Mojsiejewa pozwolił widzom zorientować się w doskonałym poziomie tego działu scenicznego, który w Rosji święcił słusznie największe triumfy.

Wielkie zainteresowanie wzbudziły wystawy: „Moskwa stolica ZSRR", — „Sztuka wojenna Czerwonej Armii" oraz grafiki radzieckiej.

Kontakt ze Związkiem Radzieckim zagarnął i młodzież — powstały koła Towarzystwa PPR przy Akademii Górniczej, Akademii Sztuk Pięknych i Akademickie Koło przy AZWM „Życie", w której to organizacji co niedziela mają miejsce pokazy interesujących filmów radzieckich, poprzedzanych krótką prelekcją.

Towarzystwo poparło podania członków, którzy pragnęliby studiować na uniwersytetach radzieckich. Pomyślano również o nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z bratnim krajem przez osobiste zetknięcie w projektowanym szeregu wycieczek do Związku Radzieckiego.

Towarzystwo pragnie ponadto ułatwić kontakty ze sportowcami radzieckimi i w tym celu zaproszono na lato roku bieżącego do Polski jedną z najlepszych drużyn radzieckich piłki nożnej.

Najruchliwsze jest Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Krakowie i Chrzanowie. Dość powiedzieć, że województwo krakowskie liczy ponad 10 tysięcy członków.

PRENUMERATA

wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 75 zł.— z odnoszeniem do domu w Krakowie 85 zł. — na prowincji pocztą 80 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30 (parter). Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Pow. Kom. Polskiej Partii Socjalistycznej.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie w tekście za 1 mm szpalty 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. — 1 mm szpalty 20 zł, za tekstem 1 mm szpalty 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", Rynek Główny 30 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

DZISIEJSZE ODCZYTY

Inż. Tomala Luberadzka: „Organizacja i perspektywy przemysłu elektrotechnicznego na Ziemiach Zachodnich" — godz. 18 w sali wykładów powszechnych U. J., ul. św. Anny 12. Wstęp wolny dla wszystkich.

Doc. U. J. dr Janina Kowalczykowa: „Trucizny i ich wpływ na organizm człowieka" — godz. 18 w Klubie im. Daszyńskiego, ul. Garbarska 1. Wstęp wolny.

Dr [illegible] Gnoiński: „Demokratyzacja oświaty i ideałów wychowawczych w dzisiejszej szkole" — godz. 17 w budynku PPS, Rynek Gł. 30, sala Nr 52.

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację MK PPS Nr. 15238 i legitymację Spółdzielni Kolejowej na nazwisko Stefanii Szadkowskiej.

Sąd Grodzki w Krakowie
Sygn. I. 1. Zg. 72/47
Dnia 11 lutego 1947 r.

ZARZĄDZENIE POSTĘPOWANIA O STWIERDZENIE ZGONU

Doba z Ansfeldów Blühbaum ur. w r. 1870, córka Jonasza i Jeity z domu Hirschfeld, ostatnio zamieszkała w Krakowie, miała zginąć w październiku 1942 r. w Bełżcu, wywieziona transportem z Krakowa.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Chaj. Dresner w Krakowie Bernardyńska 9 postępowanie o stwierdzeniu zgonu, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do 1 miesiąca udzielono Sądowi wiadomości o zaginionej. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

kr-283 Sędzia grodzki: Wessely m. p.

Z Pogotowia Ratunkowego

(s) Wczoraj o godzinie 5-tej popoł. Pogotowie Ratunkowe zostało zawezwane na ul. Grzegórzecką 119, gdzie lekarz zastał w jednym z mieszkań zwłoki 63 l. Michała Buczka oraz jego 2 l. syna Józefa.

Lekarz stwierdził, że zarówno ojciec jak syn zostali zatruci prawdopodobnie po spożyciu jakiegoś jedzenia, którego resztki zastano na stole. Resztki posiłku zostały odesłane przez milicję do Zakładu medycyny sądowej dla przeprowadzenia analizy. Zwłoki zabezpieczono do przybycia władz sądowych.

* * *

Wczoraj zatruł się czadem podczas pracy w fabryce pałacz w kotłowni, 70 l. Jan Bochenek. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło go do domu.

* * *

W dniu wczorajszym w godzinach rannych miał miejsce fatalny wypadek: oto emerytowany kapitan W. P. Rudolf Rolle-Janicki na ul. Kościuszki wyskoczył z tramwaju tak nieszczęśliwie, iż dostał się pod koła tego tramwaju, ulegając zmiażdżeniu prawej ręki. Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło go do szpitala, gdzie zostanie dokonana amputacja ręki.

UWAGA DZIECI I RODZICE!

W niedzielę, dnia 16 III. br. o godz. 11-tej teatr RTPD Wesoła Gromadka powtarza cieszącą się dużym zainteresowaniem sztukę dla dzieci M. Bilińskiej pt. „Robinson Kruzoe".

Orkiestra, balet, śpiewy, barwna oprawa malarska, ciekawe przygody chłopców na morzu i na egzotycznej wyspie trzymają w napięciu całą widownię.

Prosimy o zakupywanie wcześniejsze biletów w Składnicy Harcerskiej (naprzeciw Scali).

KOSTRZEWSKA W RIGOLETTO

Znakomita śpiewaczka Barbara Kostrzewska wystąpi 18 i 19 marca w Operze Krakowskiej odtwarzając dramatyczną partię Gildy w Rigoletto Verdiego. — Partię tytułową śpiewa A. Wolak, pozostałe Klonowski, Mazanek, Tisserant, Kossowski, Szczurowski. Choreografia w układzie Fabiana. Dyryguje A. Kopyciński. Bilety do nabycia w kasie teatru.

MUZYCY BELGIJSCY DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

W niedzielę, 16 bm. o godz. 11,30 odbędzie się w Filharmonii Koncert Symfoniczny Muzyki Francuskiej dla młodzieży akademickiej z udziałem wybitnych solistów belgijskich dyrygenta Fernanda Quinet i skrzypka Henri Kocha. Bilety do nabycia w sekcji art. Br. Pom. U. J. i przy kasie w Filharmonii w cenie 10—50 zł.

DYŻURY NOCNE I ŚWIĄTECZNE W APTEKACH KRAKOWSKICH

w czasie od 15 III. do 22 III. 1947 r.

„Pod Orłem" Plac Zgody 18, „Pod Aniołem" Dietla 76, Mgra Marcisiewicza Stradom 2, „Pod Białym Orłem" Rynek Gł. 45, „Pod Jagiełłą" Plac Matejki 2, „Warszawska" 29 Listopada 17, „Im. Królowej Jadwigi" Karmelicka 9, „Pod Matką Boską" Krowoderska 74, w Dębnikach Madalińskiego 7, Mgr Popiel-Zaufalowej w Bronowicach Małych, Wyspiańskiego 4.

Sąd Grodzki w Krakowie
Sygn. I. 3. Zg. 70/47.
Dnia 11 lutego 1947 r.

ZARZĄDZENIE POSTĘPOWANIA O STWIERDZENIE ZGONU

1) Naftali Rand, syn Leiba i Dobory, ur. w r. 1905 — 2) Helena Rand, córka Leiba i Dobory, ur. w r. 1908, ostatnio zamieszkali w Krakowie, mieli zginąć w dniu 8 czerwca 1942 r. w Nowym Targu w czasie likwidacji Żydów.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymienieni ponieśli śmierć, zarządza się na wniosek Chaima Randa, w Krakowie, Wrzesińska 9, postępowanie o stwierdzenie zgonu, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do 1 miesiąca udzielono Sądowi wiadomości o zaginionych. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

kr-282 Sędzia grodzki: Wessely m. p.

Odbito czcionkami Drukarni Nr 1 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Kraków, ul. Orzeszkowej 7, Telefon 566-53.
M — 18589